

5. ROCZNICA ŚDM W BRZEGACH

Z okazji 5. rocznicy Światowych Dni Młodzieży zapraszamy na jubileuszowe wydarzenia na Campus Misericordiae w Brzegach, s. 4

XV WIELICKIE MIODOBRIANIE

Serdecznie zapraszamy 29 sierpnia na wielicki Rynek, w programie m.in. koncerty oraz kiermasz produktów pszczelarskich, s. 34

DON'T WORRY, BE MACIEJ W.

Maciej Wojnarowski - filozof, nauczyciel, działacz samorządowy, wieliczanie rodzinie od pokoleń związany z kopalnią, s. 14

Bezpłatny magazyn kulturalno-informacyjny

nr 8 (93), sierpień 2021

Puls Wieliczki

ISSN: 2353-3226



SUMMER MUSIC
FESTIVAL 2021 s. 8

SIERPIEŃ 2021

aktualności / wydarzenia

- 3 ROŻNOWA - bezpieczne skrzyżowanie
- 3 LAUREACI KONKURSU WIELICKA KARTA UCZNIA
- 4 5. ROCZNICA ŚWIATOWYCH DNI MŁODZIEŻY
- 6 DNI ŚW.KINGI 2021
- 8 FINAŁ SUMMER MUSIC FESTIVAL
- 10 WIELICZKA LIDEREM EDUKACJI
- 12 ZAWODY STRAŻACKIE W WIELICZCE
- 13 ROZBUDOWA OŚRODKA ZDROWIA
- 17 ROŚLINY KWITNĄ W AKWARELI
- 21 ROYAL CUP WIELICZKA 2021
- 22 KONCERT KAPELI MIETNIEWSKIEJ
- 27 SUKCESY TRÓJKI
- 28 WAKACJE Z WIELICKĄ BIBLIOTEKĄ
- 29 Delegacja z San Pellegrino Terme
- 29 WAKACYJNY KLUB SENIORA
- 30 JUBILEUSZE MAŁŻEŃSTW
- 34 DZIEŃ PAMIĘCI
- 34 ZAPRASZAMY NA XV WIELICKIE MIODOBRAŃE
- 36 DZIAŁALNOŚĆ GMINNEJ RADY SENIORÓW
- 38 ZOSTAŃ DAWCĄ SZPIKU!
- 39 KINO WIELICKA MEDIATEKA ZAPRASZA

zbliżenia

- 14 Maciej Wojnarowski - *Don't worry, be Maciej W.*

felieton

- 11 Stanisław Żuławski: Biuro szyfrów i klucz do Enigmy
- 33 Jerzy Pilikowski: Podróż w świat myślenia obywatelskiego

wywiad

- 18 dr Richard Cleveland: „Dzieci i cisza”
- 24 Katarzyna Baran: „Taniec - stan wielkiej ciszy”

z górnej półki

- 35 Jarosław Czechowicz poleca

by zdrowym być...

- 38 Zdzisław Kapera: BY ZDROWYM BYĆ

ROŻNOWA - BEZPIECZNE SKRZYŻOWANIE



Burmistrz Miasta i Gminy Wieliczka podpisał umowę na zadanie pn. „Opracowanie wielowariantowej koncepcji rozbudowy skrzyżowania drogi wojewódzkiej nr DW 964 z drogami powiatowymi nr 2034K i 2022K i drogą gminną nr 561064K w miejscowości Roźnowa”. Wartość zadania objętego niniejszą umową wynosi 60 000,00 zł brutto i obejmuje opracowanie wielowariantowej koncepcji rozbudowy skrzyżowania drogi wojewódzkiej nr DW 964 z drogami powiatowymi nr 2034K i 2022K i drogą gminną nr 561064K w m. Roźnowa wraz z wyborem wariantu preferowanego do dalszego procedowania. UMiG Wieliczka

LAUREACI KONKURSU WIELICKA KARTA UCZNIA

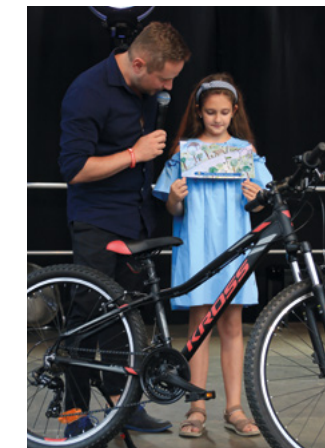
W KONKURSIE PLASTYCZNYM „WIELICKA KARTA UCZNIA”, W FINAŁOWYM GŁOSOWANIU I UDZIAŁ WZIĘŁO 2 260 OSÓB. ZWYCIĘZCÓW WYBIERANO W DWÓCH KATEGORIACH: KLASY I-IV ORAZ KLASY V-VIII.

W pierwszej z wymienionych kategorii zwyciężyła praca Marii Adamek, uczennicy klasy II Szkoły Podstawowej nr 3 w Wieliczce; w kategorii V-VIII najwięcej głosów zdobyła praca Patryka Kucharskiego, ucznia klasy VI b Szkoły Podstawowej z Koźmic Wielkich. Prace laureatów posłużą jako wzór ilustracyjny Wielickiej Karty Ucznia, którą od września będą posługiwali się uczniowie Miasta i Gminy Wieliczka

korzystający z miejskich autobusów. Autorzy zwycięskich projektów, podczas święta miasta otrzymali nagrody rzeczowe w postaci rowerów ufundowane przez burmistrza Wieliczki. Firma Mirapol z Gdowa, w której rowery zostały zakupione, przekazała zwycięzcom także specjalne łańcuchy zabezpieczające przed kradzieżą oraz pompki do rowerów. UMiG Wieliczka



Maria Adamek, Szkoła Podstawowa nr 3 w Wieliczce



Patryk Kucharski, Szkoła Podstawowa w Koźmicach Wielkich



Wydawca / Redakcja

WIELICKIE CENTRUM KULTURY
Rynek Górny 6, 32-020 Wieliczka
e-mail: pulswieliczki@wieliczka.eu
www.wck.wieliczka.eu



WIELICKIE
CENTRUM KULTURY

Puls Wieliczki

PUNKTY DYSTRYBUCJI:

Wieliczka: Wielickie Centrum Kultury, UMiG Wieliczka, CER Solne Miasto, Starostwo Powiatowe, Wielicka Mediateka, Kampus Wielicki, Ośrodek Zdrowia, Urząd Pracy, Zakład Gospodarki Komunalnej, Gminny Zarząd Dróg w Wieliczce, MGOPS Wieliczka, Zarząd Budynków Komunalnych, Apteka nad Solą, Apteka Barbary Lisak, Sklepy Biedronka, Sklepy MARKET POINT, Parana Resto i Cafe, Sklep Paleo, Sklep Lewiatan, Mydlarnia U FRANCISZKA, Cukiernia Bieniak, Sklep Groszek na ul. Reformackiej, Sklep Lewiatan ul. Grottgera, Dom Handlowy Kinga, **Krzyszów:** Delikatesy Metro, **Czarnochowice:** Sklep ODiDO, **Kokotów:** Carrefour Express, świetlica środowiskowa, **Strumiany:** Kropka, **Węgrze Wielkie:** Żabka, **Grabie:** Sklep u Hani, **Mała Wieś:** Delikatesy Zak, Sklep u Ani, **Sułów:** Delikatesy Sezam, świetlica środowiskowa, **Lednica Górna:** Sklep Żabka, świetlica środowiskowa, **Zabawa:** Sklep Żabka, **Roźnowa:** Sklep Carrefour, **Pawlikowice:** Sklep Lewiatan, **Siercza:** Sklep Lewiatan, **Janowice:** Sklep Avita, świetlica środowiskowa, **Raciborsko:** Sklep Groszek, **Gorzów:** Sklep Sowa, **Grajów:** Sklep MINI-MAX, **Chorągiewka:** Sklep Społem, **Mietniów:** Sklep Wielobranżowy Mietniów 264, świetlica środowiskowa, **Jankówka:** Sklep Wotek Agata, Bogusław, Gólkowice: ABC SMAK, **Grabów:** Sklep u Kaczora, **Sygneczów:** Sklep Lewiatan, świetlica środowiskowa, **Podstolice:** Sklep U Zbyszka, **Byszyce:** U Justysi, Hurtownia spożywcza Kazpol, **Brzegi:** Sklep wielobranżowy, **Koźmice Wielkie:** Apteka Mniszek

5. Rocznic Światowych Dni Młodzieży na Campus Misericordiae w Brzegach

Już 5 lat minęło od niezapomnianych wydarzeń na Campus Misericordiae w Brzegach, gdzie miliony ludzi z całego świata przybyły na spotkanie z Papieżem Franciszkiem. Ciągłe w pamięci mamy te wyjątkowe chwile radości, śpiewu, modlitwy...

Serdecznie zapraszamy na jubileuszowe wydarzenia na Campus Misericordiae w Brzegach.

Patronat nad wydarzeniem objęli: Abp Marek Jędraszewski Metropolita Krakowski oraz Kardynał Stanisław Dziwisz.

30 lipca 2021 /piątek/

19.00 – Koncert African Music School

20.00 – Droga Krzyżowa na Polach Miłosierdzia

21.00 – rozpoczęcie trzydniowej Adoracji Najświętszego Sakramentu w Domu Młodych przez grupę Uwielbienie w Rytmie Serca

31 lipca 2021 /sobota/

19.00 – Koncert SIEWCY LEDNICY

20.00 – Koncert Muzyków Solnego Uwielbienia z gościnnym udziałem Magdy Steczkowskiej
Procesja Światła na Polach Miłosierdzia

1 sierpnia 2021 /niedziela/

15.00 – Koronka do Bożego Miłosierdzia (Dom Młodych)

18.00 – „Muzyczne dziękczynienie” – o. Łukasz Buksa z zespołem

19.00 – Zespół Play&Pray

20.00 – Msza Święta Dziękczynna (obok Domu Miłosierdzia)



W dniach od 30 lipca do 1 sierpnia 2021 w Domu Młodych będzie trwała adoracja Najświętszego Sakramentu.

Podczas wydarzeń rocznicowych zapraszamy do zwiedzania wystawy mobilnej „Małopolska Karola Wojtyły – Jana Pawła II” na Campus Misericordiae w Brzegach obok Domu Młodych. Na potrzeby wystawy nagrano 15 wywiadów ze świadkami życia, dzieła i świętości naszego Rodaka.

Przygotowane również zostaną inne wystawy przypominające o wydarzeniach podczas Światowych Dni Młodzieży 2016.

Warto podkreślić, że na Campus Misericordiae w Brzegach wystąpi również African Music School – to ważny międzynarodowy projekt misyjny.

African Music School to jedna z niewielu na całym kontynencie afrykańskim szkół muzycznych, założona przez polskiego misjonarza i prowadzona przez fundację Akeda w Republice Środkowej Afryki. W tym targanym konfliktami zbrojnymi kraju, to często dla nich życiowa szansa, w myśl przyświecającego temu przedsięwzięciu hasła „Zamiast broni instrumenty”.



Już 5 lat minęło od Światowych Dni Młodzieży 2016, kiedy to dwa wydarzenia centralne wieńczące spotkanie młodych z całego świata z Papieżem Franciszkiem odbyły się na wielickiej ziemi. Okoliczne miejscowości stały się centrum ponad dwumilionowego spotkania na wieczornym czuwaniu z Ojcem Świętym oraz niedzielnej Mszy Postrania. W dniach 30 – 31 lipca 2016 roku byliśmy świadkami dziejowych wydarzeń, obrazy tamtych dni na zawsze pozostaną w naszej pamięci.

Dwu i półmilionowe miasto, które powstało dosłownie w ciągu jednej doby. To było niesamowite przeżycie móc obserwować, jak Pola Miłosierdzia zmieniają się z minuty na minutę. Od sobotniego poranka, wszystkimi drogami na Campus Misericordiae płynęły różnobarwne tłumy ludzi z całego świata. W pustej przestrzeni powstawało największe miasto w naszym kraju. Jego mieszkańcy nocą modlili się, śpiewali, tańczyli i czuwalili, a później zasypiali, by odpocząć.

Pamiętam sobotni wieczór, ponad dwa miliony pielgrzymów, a potem niedzielny poranek i niebo nad Brzegami. Prosty, ale bardzo wymowny ołtarz fantastycznie wkomponował się w przyrodę. Pobliskie jeziorko dodawało uroku temu miejscu – w nocy odbijało się w nich światło świec, a w dzień przegładało się słońce. Niczym nieskrępowana przestrzeń dawała ludziom możliwość wyciszenia, skupienia na modlitwie i zastanowienia się nad własnym życiem. Nigdy nie widziałem bardziej malowniczego krajobrazu. Czar tego miejsca obezwładniał. To wszystko, czego wcześniej się obawialiśmy i na co staraliśmy się przygotować, nie miało już znaczenia.

Dziękuję wszystkim, którzy wówczas pomagali i wspólnie przygotowywali to wyjątkowe wydarzenie. Dziękuję mieszkańcom wielickiej ziemi za Waszą pomocną dłoń i otwarte serca. Za te dni wzajemnej życzliwości, otwartości, radości, entuzjizmu i gotowości niesienia pomocy.

Dziękuję również, że w dalszym ciągu wspólnie budujemy to miejsce miłosierdzia, wsparcia i społecznej solidarności.

Artur Kozioł

Burmistrz Miasta i Gminy Wieliczka

MURAL MŁODYCH NA CAMPUS MISERICORDIAE

5 lat po Światowych Dniach Młodzieży spotykamy się na Campus Misericordiae – Polach Miłosierdzia, gdzie w spotkaniu z Papieżem Franciszkiem uczestniczyło 2 i pół miliona młodych osób z całego świata.

Spotkanie odbędzie się w dniach 30 lipca – 1 sierpnia w strefie społecznej, gdzie powstał Dom Miłosierdzia, Centrum logistyczne Caritas oraz Dom Młodych wraz z Muzeum Jana Pawła II. W tym miejscu od 5 lat codziennie przebywają dziesiątki osób potrzebujące wsparcia w codziennym życiu.

Powstała też Wielicka Strefa Aktywności Gospodarczej zatrudniająca blisko 2 tysiące osób. Na 5 rocznicę tych wydarzeń powstaje wyjątkowe miejsce: Dom Młodych, którego budowa właśnie dobiega końca. Główną elewację budynku będzie zdobił mural przedstawiający scenę z Pól Miłosierdzia, gdzie 30 lipca 2016 r. młodzi z całego świata modlili się wraz z Papieżem Franciszkiem, trzymając w dłoniach zapalone świece pokoju. Autorzy muralu: Ryszard Paprocki, Wiktor Paprocki i Pola Suchodolska. UMiG Wieliczka



Dni św. Kingi

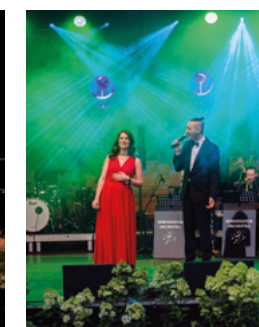
DNI ŚW. KINGI 2021 ZA NAMI! DLA WSZYSTKICH, KTÓRZY TEN UPALNY WEEKEND SPĘDZILI W WIELICZCE, CZEKAŁO MNÓSTWO ATRAKCJI. JUŻ OD PIĄTKU MOGLIŚMY UCZESTNICZYĆ W SZEREGU WYDARZEŃ ZORGANIZOWANYCH Z TEJ OKAZJI

Obchody dni miasta zainaugurowaliśmy w piątek 23 lipca w Wielickiej Mediatece podczas promocji książki „Bolesław V Wstydlivy, książę krakowski i sandomierski. Długie panowanie w trudnych czasach”, z kolei na Facebooku Miasta i Gminy Wieliczka ukazał się spektakl słowno-muzyczny w wykonaniu uczniów Zespołu Szkół Muzycznych w Wieliczce pt. „Wiano św. Kingi”.

Tradycyjnie już sobotnie przedpołudnie rozpoczęło się od zmagani sportowych. W ramach Dni św. Kingi odbył się Młodzieżowy Turniej Piłki Nożnej o Puchar Burmistrza, zawody wędkarskie, coroczny turniej szachowy oraz Bieg o Puchar św. Kingi, a także turniej piłkarski z okazji 100-lecia „Przymierza Odpornego między Rzeczpospolitą Polską a Królestwem Rumunii”.

Dodatkowo w Wielickiej Mediatece przez trzy dni odbywały się m. in. warsztaty papieru czerpanego dla dzieci, gra plenerowa „Ocieplenie klimatu” i gra terenowa „Biuro detektywistyczne Lassego i Mai” oraz akcja „Wymień się” w Eko-Strefie Wieliczka. Równocześnie można było skorzystać z wypożyczalni w Wielickiej Bibliotece oraz wziąć udział w warsztatach zorganizowanych przez Wielicką Księgarnię Na Rogu, a także skorzystać ze stanowiska ekodoradców.

Główne obchody odbywały się na plenerowej scenie, w tym roku usytuowanej na Rynku Górnym. Podczas dwóch dni koncertów wystąpili: Maurycy Polaski, ALLA BREVE i Agnieszka Rosnerówna, Orkiestra Morningstar & Soliści, Duet „Pierwiastek z trzech”, Czesław Jakubiec i zespół The TreeX, zespół New Bone, Zespół Pieśni i Tańca „Sułkowanie” oraz Zespół Regionalny „Mietniowiacy”. Oprócz koncertów mogliśmy podziwiać pokaz tańca towarzyskiego w wykonaniu uczniów Małopolskiego Centrum Tańca oraz pokaz gimnastyki sportowej w wykonaniu UKS „Gimnazjon Wieliczka” i AZS AWF Kraków. Sobotni wieczór został zwieńczony wyjątkowym – pierwszym takim w naszym mieście – pokazem laserów oraz wspólną zabawą z DJ.



Dni św. Kingi to również prezentacja odnowionego malowidła 3D „Solny świat” połączona z konkursem dla dzieci, podczas którego można było wygrać unikalne puzzle z wizerunkiem Solnego Świata. Odnowione malowidło o wymiarach 12 x 7 m powstało na specjalnej, transparentnej folii G-FLOOR GRAPHIC. Przygotowano nową koncepcję malowidła jako obrazu sztalugowego według projektu Ryszarda Paprockiego, który następnie został zeskanowany i wydrukowany. Kompozycja anamorficzna 3d jest to kompozycja podlegająca zniekształceniu optycznemu. Aby poprawnie zobaczyć obraz należy znaleźć odpowiedni punkt, który znajduje się z przodu kompozycji. Robiąc z tego punktu zdjęcie, na ekranie aparatu pojawi się poprawny perspektywicznie obraz 3D. Kompozycja przedstawia artystyczną wizję Kopalni Soli w Wieliczce. Zapraszamy na wielicki rynek do podziwiania odnowionego malowidła.

W trakcie Dni św. Kingi w Wielickim Centrum Kultury odbył się wernisaż prac Grupy Twórców ART-KLUB zatytułowany „ART-KLUB 2021”. Wystawę stanowiąca przekrój różnych technik wykonania - od martwej natury poprzez witraże, portrety, zdjęcia i rzeźby można oglądać do 10 września.

Przez dwa dni w różnych punktach w mieście prowadzona była akcja „Z pasją dla Innych - zostań Dawcą szpiku!” - podczas której można było zarejestrować się i zostać niespokrewnionym dawcą szpiku. Akcja była przede wszystkim dedykowana Agnieszce Rogalskiej, którą często możecie spotkać z aparatem dokumentującą codzienne życie naszego miasta, jego mieszkańców oraz uwieczniając w kadrze wydarzenia kulturalne organizowane w naszym mieście i gminie.

W niedzielę na najmłodszych i nie tylko czekała strefa zabaw zlokalizowana na Skwerze Górsko.

Przez trzy dni mogliśmy zasmakować specjałów z różnych kuchni świata - na Trakcie Solnym powstała wspaniała strefa food truckowa, gdzie znalazła się m.in. kuchnia tajska, amerykańska, hiszpańska czy kuchnia fusion z autorskimi burrito.

Dni Św. Kingi nie mogłoby odbyć się bez naszych wspaniałych sponsorów i partnerów, dziękujemy za Wasze wsparcie i pomoc w realizacji tego wydarzenia.

Organizatorami wydarzenia są: Miasto i Gmina Wieliczka oraz Wielickie Centrum Kultury

Partnerzy: Mediateka Biblioteka Wielicka, Puls Wieliczki, Morningstar Music Agency, Dziennik Polski

Sponsorzy: „U Jędrusia”, Małopolski Bank Spółdzielczy, WLW Development, Bobrowe Rozlewisko, Herz, Grupa Press-Art, Paleo, Elkow, Sklepy motoryzacyjne Auto Alfa, Fiberway, Bistro Frugi, Elnow, Feniks, Hotel Salin, Składamy również serdeczne podziękowanie Firmie Gargas Rośliny za przygotowanie pięknej oprawy kwiatowej naszej sceny. Dziękujemy i do zobaczenia za rok! Wielickie Centrum Kultury

GALA FINAŁOWA 15. EDYCJI SUMMER MUSIC FESTIVAL WIELICZKA 2021

Sobotni wieczór 10 lipca na długo pozostanie w pamięci wszystkich, którzy późnym popołudniem zgromadzili się na Placu Skulimowskiego przed Wielicką Mediateką, aby wysłuchać koncertu finałowego piętnastej edycji Summer Music Festival. Po tygodniu muzycznych wzruszeń, koncertów odbywających się w najpiękniejszych sceneriach Wieliczki nadszedł czas na finał lipcowego festiwalu. Wspaniali artyści, wyjątkowa muzyka, ciepły wieczór oraz pokazy tańca i ognia uczyniły ten wieczór magicznym i niezapomnianym.

Na plenerowej scenie zaprezentowali się: Edyta Piasecka (sopran), Yuliya Ponomar (sopran), Sławomir Naborczyk (tenor), Rafał Songan (baryton) oraz Orkiestra Strausowska OBLIGATO pod dyktando Jerzego Soberńko. Na zakończenie tygodnia festiwalowego zastępca burmistrza Wieliczki Agnieszka Szczepaniak oraz sekretarz Gminy Adam Marek Panuś podziękowali organizatorom Festiwalu, a zwłaszcza jego dyrektor Jolancie Suder i maestro Jerzemu Soberńko, za ogrom pracy włożonej w przygotowanie tak znakomitego widowiska, a także mieszkańcom Wieliczki i gościom naszego miasta - za tak liczną obecność. Miasto i Gmina Wieliczka jest tradycyjnie partnerem strategicznym festiwalu. UMiG Wieliczka



WIELICZKA

- SAMORZĄDOWYM LIDEREM EDUKACJI

5 LIPCA W LUBLINIE ODBYŁ SIĘ FINAŁOWY KONCERT JUBILEUSZOWY X EDYCJI OGÓLNOPOLSKIEGO KONKURSU I PROGRAMU CERTYFIKACJI GMIN, POWIATÓW I SAMORZĄDNYCH WOJEWÓDZTW ORGANIZOWANY PRZEZ FUNDACJĘ ROZWOJU EDUKACJI I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO. PODCZAS UROCZYSTOŚCI, ZASTĘPCA BURMISTRZA DS. SPOŁECZNYCH AGNIESZKA SZCZEPANIAK WRAZ Z ANNA CAŁKĄ - DYREKTOREM WYDZIAŁU SZKÓŁ I PRZEDSZKOLI ODEBRAŁY CERTYFIKAT „SAMORZĄDOWY LIDER EDUKACJI” PRZYZNANY MIASTU I GMINIE WIELICZKA ZA WZORCOWE PROWADZENIE POLITYKI EDUKACYJNEJ



informujemy, iż w gronie 20 najlepszych szkół i placówek oświatowych spośród wszystkich placówek działających w certyfikowanych gminach powiatach i województwach znalazła się Szkoła Podstawowa z Oddziałami

Według Komisji Ekspertów reprezentujących polskie środowisko akademickie, jednostki oświatowe Gminy Wieliczka prowadzone są nowoczesnie, innowacyjnie, zgodnie z potrzebami, przy uwzględnieniu aktualnych wyzwań demograficznych, kulturowych i społecznych oraz zgodnie z najwyższymi standardami jakościowymi w dziedzinie zarządzania przestrzenią edukacyjną.

W ramach jubileuszowej edycji ogólnopolskiego konkursu, Wieliczka została uhonorowana kilkakrotnie za konsekwentne działania realizowane w obszarze edukacji od lat. Miastu i Gminie Wieliczka przyznano „Certyfikat Złoty”, który na podstawie prowadzonych audytów i analiz przez Zarząd Fundacji potwierdza, iż realizowana przez Miasto i Gminę Wieliczka nowoczesna i innowacyjna polityka oświatowa ma charakter trwały i długookresowy.

Zarząd Fundacji Rozwoju Edukacji i Szkolnictwa Wyższego przyznał także Wieliczkę wyróżnienie specjalne Zarządu Fundacji: „trafia ono do samorządów, które osiągnęły największy i najbardziej zauważalny dla społeczności lokalnej progres w dziedzinie nowoczesnego zarządzania oświatą od ostatniej certyfikacji w Programie”.

Po raz pierwszy z okazji jubileuszu została przeprowadzona certyfikacja placówek oświatowych; z przyjemnością

Integracyjnymi Nr 4 im. Erazma Józefa Jerzmanowskiego w Wieliczkę. Certyfikat Edukacyjnej Doskonałości odebrała dyrektorka Agnieszka Myślak - dla szkoły, która wyróżnia się najwyższą jakością edukacji, nowoczesnym modelem zarządzania oraz znaczącymi sukcesami w kształceniu dzieci i młodzieży, ze szczególnym uwzględnieniem uczniów o specjalnych potrzebach edukacyjnych. UMIG Wieliczka



BIURO SZYFRÓW I KLUCZ DO ENIGMY

Gdzieś na początku 1928 r. urząd celny w Warszawie otrzymał przesyłkę z Niemiec zadeklarowaną jako urządzenie radiowe. Zachowanie adresata zaniepokoiło celników. Przedstawiciel niemieckiej ambasady domagał się usilnie by przesyłkę odesłać. Urzędnicy zastanawiając się faktem, że była to akurat sobota przetrzymali paczkę i potajemnie ją rozpakowali. Wewnątrz zamiast radia znajdował się aparat szyfrujący. Powiadomiono przedstawicieli Biura Szyfrów, którzy dokładnie obfotografowali sprzęt i sporządzili jego dokumentację. Zatrzymana do poniedziałku maszyna była jednym z egzemplarzy wykorzystywanej przez niemiecki wywiad i organy państwa Enigmy. Była ona przełomowym na rynku produktem. Innowacyjność Enigmy polegała na zastosowaniu części mechanicznej - szeregu cylindrycznych wirników z literami alfabetu oraz elektrycznej - lampek podświetlających każdorazowo kod dla znaku. Obracanie się bębneków, których było kilka, po każdym naciśnięciu klawisza z literą pozwalało na unikatowe kodowanie każdej z 26 liter. Złamanie szyfru nie było już zajęciem dla językoznawców a dla matematyków mogących rozwinąć samą zasadę kodowania przez maszynę. W wolnej Polsce do kryptologii przywiązywano ogromną wagę. To jej zawdzięczamy domniemany „Cud nad Wisłą”. Prym wiodło tu założone w 1919r. Biuro Szyfrów. To ono, zaalarmowane celnym incydentem, poleciło w styczniu 1929 r. profesorowi Krygowskiemu na Uniwersytecie Poznańskim przygotować listę najwybitniejszych studentów matematyki biegłych w ładowanych niemieckim. Dla wytypowanych dwudziestu studentów zorganizowano tajny kurs kryptologii. Trzem najlepszym; Marianowi Rejewskiemu, Jerzemu Różyckiemu i Henrykowi Zygałskiemu zaoferowano pracę w Biurze Szyfrów. Ich zadanie było praktycznie niemożliwe do wykonania. Niemcy stosowali unikatowy, zmieniający się codziennie kod do szyfrowania wiadomości. Czasem jednak okazywało się, że z lenistwa wybierali powtórzenie pierwszych liter alfabetu. Kryptolodzy skonstruowali kopię Enigmy, tak zwaną Bombę Rejewskiego, dzięki materiałom zdobytym przez francuskiego generała

Gustava Bertranda. Pozyskał on bowiem cennego agenta Hansa-Thilo Schmidta. Ów skorumpowany oficer niemiecki, którego brat pracował w niemieckim Biurze Szyfrów, ze względu na słabość do wystawnego stylu życia zaczął sprzedawać wynoszone z pracy informacje i zdjęcia. Do ośrodka w Lesie Kabackim pod Warszawą, na krótko przed wybuchem II wojny światowej, 25 lipca 1939 r. zaproszono przedstawicieli brytyjskiego i francuskiego wywiadu. W 1938 r. Niemcy wprowadzili zmiany w szyfrowaniu. Posiadane dane były jednak wystarczające by zdawać sobie sprawę z niemieckich planów ataku na Polskę przewidywanego na koniec lata. Wobec tego Polacy przekazali sojusznikom szczegóły dotyczące Enigmy i planów operacyjnych Wehrmachtu. O tym, jak dobrze zdawali sobie sprawę ze stosunku sił, wbrew zapewnieniom Rydza Śmigłego o „nieoddawaniu nawet guzika” wrogowi, niech świadczy fakt, że już 5 sierpnia Biuro rozpoczęło akcję niszczenia części akt i ewakuacji do Francji przez Rumunię swoich kluczowych pracowników. Inicjatywę przejęli Anglicy. W 1939 roku Rządowa Szkoła Kodów i Szyfrów zaproponowała genialnemu młodemu matematykowi Alanowi Turingowi stanowisko kryptoanalityka w Bletchley Park – podlondyńskim centrum szyfrów. Tam, dzięki polskim modelom opracował własną „Bombę kryptologiczną”, maszynę służącą do łamania kodu. Bletchley zainwestowało w 15 takich Bomb, z których każda odkodowywała jedną wiadomość. Złamanie kodu Enigmy miało istotne znaczenie dla przebiegu wojny, zwłaszcza odczytanie wiadomości Kriegsmarine. Dzięki temu Anglicy mogli chronić konwoje morskie z żywnością i paliwem przed atakami U-bootów a II wojna światowa trwała krócej nawet o kilka lat. Losy polskich matematyków potoczyły się bardzo różnie. Po zajęciu Francji Vichy przez Niemców w 1942 r. Rejewski i Zygałski przedostali się do Wielkiej Brytanii, gdzie pracowali dla polskiego Rządu. Różycki miał mniej szczęścia - zginął w katastrofie morskiej w 1942 roku na Morzu Śródziemnym. Po wojnie, w 1946 roku, ze względu na żonę i dzieci, Rejewski wrócił do reorganizowanej z Moskwy

Polski. Nie ujawniając swojej roli w czasie wojny, podjął się skromnej posady księgowego w Bydgoszczy. Dopiero w 1967 r. zdecydował się spisać i upublicznić swoje wspomnienia. Zygałski z kolei ożenił się z Brytyjką i pozostał na emigracji, ucząc matematyki w angielskiej szkole. Historia polskiego wkładu w Enigmę po raz pierwszy została opowiedziana we wspomnieniach generała Bertranda w 1973 r. Historię niestety nie kształtują fakty a w głównej mierze media, zwłaszcza kino. W hollywoodzkim, przekłamanym filmie „Gra tajemnic” jako samodzielny ojciec sukcesu ukazany zostaje Alan Turing, podczas gdy o polskich matematykach pojawia się zaledwie jedno zdanie. Faktem jest, że to on ostatecznie zbudował maszynę deszyfrującą - Enigmę, jednak nie byłoby to możliwe bez opracowanego w Polsce prototypu. Winę za to ponosi powojenna izolacja Polski, późne odtajnienie akt dotyczących Enigmy przez samych Anglików, jak i los samego Turinga. Jako homoseksualista był narażony na konflikt z prawem, które w ówczesnej Anglii zakazywało takich praktyk. Wywiad był świadomy jego skłonności, jednak postanowiono nie podejmować żadnych działań dopóki był on niezbędny. Po wojnie wytoczono mu proces o seks z 19-letnim. Poddano go chemicznej kastracji i nadzorowi psychiatrycznemu. Jako skazanemu odcięto mu certyfikat do tajnych informacji i tym samym odsunięto go prac naukowych nad konstrukcją komputera. Wkrótce popełnił samobójstwo. Niedoceniony przez własną ojczyznę, której służył - geniusz homoseksualista wydaje się więc lepszym kandydatem na filmowego bohatera niż polscy matematycy. Jak na ironię zakrawa fakt, że jednym z największych orędowników ich pamięci na Zachodzie jest sir Dermot Turing, bratanek Alana. W książce i wykładach daje do zrozumienia, że bez polskiej Bomby kryptologicznej nie byłoby Bomby Turinga. Dlatego jego książka ma tytuł „X”, „Y” i „Z” od kryptonimu nadanego trzem państwom pracującym nad Enigmą w 1938 r. przez Francuzów; Wielkiej Brytanii, Francji i Polsce. Stanisław Żółtowski

Strażacy z całego województwa rywalizowali w Wieliczce



PODPISANO UMOWĘ NA ROZBUDOWĘ OŚRODKA ZDROWIA



7 LIPCA W WIELICKIM MAGISTRACIE PODPISANO UMOWĘ NA ROZBUDOWĘ PRZYCHODNI PRZY UL. SZPUNARA W WIELICZCE. UMOWĘ ZAWARTO POMIĘDZY SAMODZIELNYM PUBLICZNYM ZESPOŁEM LECNICTWA OTWARTEGO, REPREZENTOWANYM PRZECZY DOKTOR GRZYŃĄ KOKĄ, A DYREKTOREM KAMILEM KOWALCZYKIEM, PRZEDSTAWICIELEM FIRMY CLIMATIC SP. Z O.O.

Zadanie inwestycyjne pn.: „Rozbudowa SPZLO w Wieliczce z przeznaczeniem na Podstawową Opiekę Zdrowotną i Ambulatoryjną Opiekę Specjalistyczną wraz z utworzeniem poradni chorób zakaźnych w związku z powstaniem zagrożeń epidemiologicznych”, zostanie zrealizowane w formule „zaprojektuj i wybuduj” w ciągu 12 miesięcy; kwota zawartej umowy z wykonawcą opiewa na 12 874 523,12 zł.

W trzykondygnacyjnym budynku, o łącznej powierzchni 1565 mkw. zostaną zlokalizowane gabinety lekarskie, gabinety zabiegowe oraz izolatki dla osób z chorobami zakaźnymi. Na parterze zaplanowana jest rejestracja wraz z poczekalnią oraz osobne wejście dla personelu medycznego. Na I i II piętrze znajdą swoje miejsce gabinety lekarskie, w tym na każdej kondygnacji planowany jest gabinet zabiegowy oraz łącznie 6 izolatek wyposażonych w słuzy i wydzielone łazienki z prysznicem. Nowy budynek zostanie połączony łącznikiem z budynkiem już istniejącym. Budynek w razie potrzeby będzie można wykorzystać na potrzeby związane z pandemią Covid-19. Obiekt zostanie dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych. Umowa została podpisana w obecności: zastępców burmistrza Wieliczki: Agnieszki Szczepaniak i Piotra Krupy, sekretarza Miasta i Gminy, Adama Marka Panusia oraz Jolanty Sobol, dyrektora Wydziału Inwestycji, a także zastępcy dyrektora Ośrodka Zdrowia - Lucjana Maroska. UMIG Wieliczka





fot. Wielickie Centrum Kultury

Don't worry, be Maciej W.

FILOZOF, NAUCZYCIEL, DZIAŁACZ SAMORZĄDOWY. WIELICZANIN POCHODZĄCY Z RODZINY OD POKOLEŃ ZWIĄZANEJ Z KOPALNIĄ, MIŁOŚNIK SZUKI, PODRÓŻY, PSÓW, KOTÓW, BEATLESÓW I LED ZEPPELIN. OJCIEC MICHAŁA WŁAŚNIE WCHODZĄCEGO W DOROSŁOŚĆ I UROCZYCH BLIŹNIACZEK – WIKTORII I MARTYNY, UCZENNIC SZKOŁY PODSTAWOWEJ. JEDEN Z BUDOWNICZYCH WIELICKIEGO SAMORZĄDU, CZŁOWIEK LICZNYCH ZASŁUG I JESZCZE WIĘKSZEJ SKROMNOŚCI – MACIEJ WOJNAROWSKI

Wychował się w pobliżu kolonii górniczej, starym domu postawionym przez kopalnię, w którym wraz z rodziną mieszka do dziś. Rejon kolonii, przestrzeń osobna, żyjąca własnym, niepodobnym do innych życiem, stworzyła niepowtarzalne tło dla spędzonego tam dzieciństwa, z charakterystyczną zabudową, bujną zielenią i przede wszystkim bliskimi relacjami między mieszkającymi w jej obszarze ludźmi. Ważnym punktem w tym hermetycznym świecie był kościółek św. Sebastiana, w którym pełnił rolę ministranta, a przez pewien okres także kościelnego. Uczęszczał do szkoły podstawowej numer 3, a potem do wielickiego liceum, po ukończeniu którego rozpoczął studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Choć z Krakowem i uczelnią łączyły go coraz mocniejsze więzy, życie związało z rodzinnym miastem. Na trzecim roku studiów powrócił do macierzystej szkoły

średniej – podjął w niej praktykę, w ramach lekcji plastyki przybliżając uczniom historię sztuki. W tych okolicznościach rozpoczął pierwszy etap zawodowej drogi, która w kolejnych odstępach przyniosła ciekawe zwroty i zaskakujące niespodzianki. Drogi, o której mówi, że najważniejsze jest w niej zdobywanie kolejnych doświadczeń, wzbogacających go jako człowieka, nie zaś wspinanie się po szczeblach kariery w poszukiwaniu sukcesu oraz coraz wyższej pozycji.

Mimo że nie planował nauczycielskiej kariery, eksperyment wypadł na tyle udanie, że kiedy po roku otrzymał propozycję stałego zatrudnienia, przyjął ją bez wahania. Przez kolejne 4 lata w dalszym ciągu uczył o sztuce, ponadto w ramach etyki wprowadzał uczniów w zagadnienia filozoficzne. Nie tylko stosunkowo mała różnica wieku pomiędzy nim a młodzieżą zdecydowała o tym, że ta szybko zaliczyła go do grona najbardziej

lubianych nauczycieli. Sympatię i uznanie uczniów zdobył przede wszystkim bezpośrednio w kontakcie i żywym zainteresowaniem sprawami młodych, na które nie było miejsca we wciąż jeszcze dominującym pruskim modelu szkoły opartym na posłuszeństwie wobec autorytetu i wynikającym z niego trudno przełamywanym dystansie między belframi a uczniami. Zwracał uwagę nie tylko na tych, którzy wpisywali się w schemat „dobrego ucznia” – chętnie poświęcał czas tym, którzy z różnych powodów spisywani byli na stratę, zbuntowanym, gorzej radzącym sobie z nauką, czy nie odnajdującym się w szkolnym systemie. Początek lat 90. był trudnym okresem dla młodych – z jednej strony czas ich dojrzewania i rozwoju przypadł na okres świeżo odzyskanej wolności, z którą wiązały się nieznane wcześniej możliwości, z drugiej – nowe szanse omijały wielu – licznym rodzinom doskwierały braki wynikające z kiepskiej sytuacji ekonomicznej, w jakiej się znaleźli

w rodzącym się dopiero nowym systemie gospodarczym. Problemy dnia codziennego determinowały jakość rodzinnego życia i wielu uczniów mocno doświadczało wynikających z tego konsekwencji – luzowania więzi, poczucia niezrozumienia, braku własnego miejsca. Wchodząc w rolę wychowawcy starał się wspierać budowanie poczucia wartości u podopiecznych, zachęcał do rozwoju talentów i odkrywania nowych obszarów własnych możliwości. Na prośbę uczniów został opiekunem ich samorządu – wspierał w podejmowanych inicjatywach i pomagał w ich realizacji. Pełnił rolę pośrednika pomiędzy nimi a dyrekcją szkoły, zawsze trzymając stronę swoich podopiecznych. Sam będąc aktywnym uczestnikiem życia kulturalnego w Krakowie popołudniami otwierał przed chętnymi świat krakowskiej bohemy, zabierając ich do Piwnicy pod Baranami, na wystawy, czy też koncerty. W wakacje formował grupę, z którą wyjeżdżał na wyprawy do ukochanych Włoch. Tam podróżowali po kraju, poznając najpiękniejsze miasta, zabytki i dzieła sztuki. Jedną z najważniejszych wartości, jakie przekazywał swoim uczniom było wezwanie do ciągłego rozwoju, nieustawanie w poszukiwaniach wewnętrznych, które pozwalają na odnalezienie własnej drogi. Ze wszystkich historii, z jakimi spotkał się w trakcie niedługiego nauczycielskiego stażu szczególnie wspomina uczennicę, która nie radziła sobie w relacjach zarówno z uczniami, jak i nauczycielami. Kiedy odkrył, że pasjonuje się malowaniem, o czym nikomu się w szkole nie zwierzała, wprowadził ją w świat miłośników sztuki, w którym znalazła swoją przystań. Dziś wiedzie spełnione życie – także artystyczne – przeszła wspaniałą ewolucję, podkreśla i fakt, że w najmniejszym choć stopniu pomógł jej odnaleźć własną drogę daje poczucie, że warto było zostać nauczycielem.

Aktywność na rzecz młodych stanowiła dla niego główny cel także, kiedy rozpoczął działalność samorządową. Ta z kolei była naturalną konsekwencją zaangażowania w sferę społeczno-polityczną, które zaczęło się u niego wyjątkowo wcześniej. Dorastając w latach 80. przyglądał się działalności solidarnościowej opozycji. Sam zbierał zaś pierwsze szlify aktywisty już w szkole średniej, gdzie wśród zainteresowanych rozprowadzał „Kulturę

Paryską” – publikację tzw. drugiego obiegu, w której zamieszczano teksty najwybitniejszych uczestników życia intelektualnego na emigracji. Magazyn kulturalno-polityczny dostarczał sąsiad, znaczący działacz Solidarności na Uniwersytecie Jagiellońskim. Będąc już na studiach brał udział w protestach 1988 roku, które zaślęły gwałtownym przebiegiem – ZOMO rozganiało zgromadzone tłumy, młodzi uciekali przed brutalnością służb, ale w powietrzu czuć było powiew nadchodzących zmian i nie dającą się już stłumić nadzieję.

Sam te pierwsze działania określa mianem raczkowania, nieporównywalnym z dokonaniem zaprawionych opozycjonistów, płacących wolnością, zdrowiem, a czasami i życiem za walkę z komuną. Nie da się uniknąć wrażenia, że to owa aktywność, wraz z odpowiednimi cechami charakteru przysposobiły go do pracy na rzecz innych. W budowie wolnego kraju brał aktywny udział od samego zarania, związany ze środowiskiem krakowskiego oddziału Unii Demokratycznej, którego członkami były takie postaci jak Jerzy Zdrada, późniejszy minister oświaty w rządzie Jerzego Buzka, przyszły prezydent Krakowa Józef Lassota czy Bogdan Klich, obecny senator. W 1989 roku, jako zaledwie 21-latek, został członkiem wielickiego Komitetu Obywatelskiego, ruchu społecznego skupiającego działaczy opozycji różnych nurtów ideowo - politycznych, którego celem było obsadzenie przyznanych miejsc w pierwszych wolnych wyborach (opozycji przyznano 35% miejsc w parlamencie). Współredagował z prof. Tadeuszem Borkowskim pierwsze numery gazety Wiadomości Wielickie. Należał do grupy organizującej w Wieliczce przełomowe wybory czerwcowe, a już w 1994 roku kandydował do Rady Miasta w drugich wyborach samorządowych, w których reprezentował Unię Wolności. Funkcję radnego pełnił przez trzy kolejne kadencje, w latach 1994 – 2006, kolejno z ramienia UW, Akcji Wyborczej Solidarność oraz KWW Razem Powiat i Nowa Wieliczka. W latach 1994 – 2002 był członkiem Zarządu Miasta Wieliczka. Działalność samorządową skupiał na zagadnieniach oświaty, opieki społecznej, nadzorował też straż miejską. Z tą ostatnią współpracował między innymi nad

wprowadzeniem monitoringu miejskiego – sprawa bezpieczeństwa należała do priorytetowych zagadnień, jakie go zajmowały. Przysnaje, że największym jego sukcesem było zrealizowane w współpracy Bogdanem Klichem zaproszenie w 1998 roku do Wieliczki Jana N. Jeziorańskiego oraz Zbigniewa Brzezińskiego. Obecność tych dwóch wspaniałych Polaków w naszym mieście była wielkim wydarzeniem.

Zwłaszcza w pierwszym okresie samorządowej aktywności koncentrował się na działaniach mających uczynić Wielickę miastem przyjaźniejszym dla młodzieży, dotąd pozbawionej własnej przestrzeni. Współorganizował aktywność Miejskiego Domu Kultury, który znalazł swoją siedzibę w Sztymarówce, a także wydarzenia kulturalne, w których młodzi chętnie brali udział. Do nich należała niezwykle udana impreza „Underground” Marka Stryszowskiego, na którą wielicka młodzież, dzięki jego inicjatywie, miała zagwarantowany wolny wstęp. Jeśli komuś wyda się, że to niewiele, warto przypomnieć, że na początku lat 90., w trudnym okresie przemian, Wieliczka nie miała młodym zbyt wiele do zaoferowania. Jeśli chciało się zobaczyć coś ciekawego, spotkać ze znajomymi poza domem, a niekoniecznie na świeżym powietrzu, trzeba było jechać do Krakowa. To właśnie dzięki działalności samorządowców takich jak Maciej Wojnarowski solne miasto zmieniło nie tylko swoje zewnętrzne oblicze, ale też stało się miejscem, w którym młodzi coraz pełniej mogli zrealizować swoje potrzeby. Dziś, jak sam podkreśla, jego dzieci korzystają z bogatej oferty, prezentowanej przez rozmaite instytucje i organizacje skupione w mieście i nie muszą tak jak kiedyś on i jego uczniowie, szukać realizacji pasji poza miejscem zamieszkania.

Nie tylko zresztą w kierunku młodych spogląda dziś Wieliczka. Osoby, które wiedzą, jak wyglądała 30 lat temu, widzą, że zmiany jakie zaszły na przestrzeni lat uczyniły z niej miasto przyjazne mieszkańcom w każdym wieku. Po latach także turyści zaczęli w końcu wykraczać poza teren kopalni i zwiedzać centrum. Zmiany te zawdzięczamy działaniom kolejnych wielickich samorządów, złożonych z ludzi znających lokalne problemy i realia.

To samorząd, ten działający w trudnych

warunkach ekonomicznych przed wstąpieniem do Unii Europejskiej, jak i ten potrafiący wykorzystać impuls i środki, które przysły wraz z akcesem do Unii, stoi za wielkimi przeobrażeniami, jakie przeszło miasto. To samorząd jest gwarantem demokracji – zaznacza Maciej Wojnarowski – jeden z jego wieloletnich filarów, i tego, że będziemy w przyszłości mieli wpływ na to, co dzieje się z naszym miastem i nami samymi. Nie możemy tej samodecyzyjności utracić, podkreśla.

Obok działalności w strukturach samorządowych prowadził równocześnie aktywne życie zawodowe. Po zakończeniu pracy w wielkim liceum został dyrektorem szkoły podstawowej w Sygnejcu. Tam udało mu się uratować placówkę przed likwidacją, a także wyremontować budynek. Funkcję dyrektora pełnił przez 3 lata – w wyniku reformy i zmiany przepisów, nie mogąc uczyć żadnego z przedmiotów, a taki był wymóg związany ze stanowiskiem, musiał zrezygnować. W latach 2002-2006 pełnił funkcję sekretarza powiatu, po czym przeniósł się do urzędu miasta, gdzie początkowo pracował w wydziale edukacji, a następnie w dziale kontroli wewnętrznej. W tym ostatnim pracuje do dziś.

Jest niezwykle cenionym i szanowanym współpracownikiem. Tak jak niegdyś w szkole, tak i od wielu lat w kolejnych instytucjach, w jakich podejmował pracę. Wyróżnia się umiejętnością dialogu z drugim człowiekiem, niezależnie od głoszonych przez niego przekonań. W każdym widzi przede wszystkim ludzkie istnienie, a dopiero w drugiej kolejności poglądy czy polityczne afiliacje. Chociaż nie uniknął ataku motywowanego politycznie, kiedy okazało się, że sformułowane wobec niego oskarżenia są bezpodstawne, nie chciał szukać rewanżu czy zadośćuczynienia. Nie mam takiego charakteru – tłumaczy swoją decyzję. Życie jest zbyt krótkie, by poświęcać je na kłótnie, spory czy nienawiść, podkreśla. Dzień można przecież spędzić na kreatywnym działaniu, tworzeniu rzeczy dobrych zamiast na szarpaniu się z innymi. O rację, krzywdy, mniej lub bardziej urojone, złości niewypowiedziane, które zatrują nas samych i nasze relacje z drugim człowiekiem. Niewybaczalne przy tym jest podsycanie nienawiści między ludźmi – takich działań – jego zdaniem – nie da się wybaczyć. Na tę postawę wobec świata, pełną szacunku, ciekawości i otwartości

złożył się rodzinny dom, z mamą, starszym rodzeństwem, które mocno starało się zastąpić zmarłego przedwcześnie ojca, wiara, która zaprowadziła go na studia teologiczne – przerwał je po roku, kiedy okazało się, że musi wybrać pomiędzy dwiema uczelniami i przede wszystkim filozofia. To właśnie studia na krakowskim UJ, spotkania w ich trakcie ludzie, poznane koncepcje, przeczytane książki, przeanalizowane teksty uformowały jego światopogląd i postawę. To dzięki temu wyjątkowemu miejscu stałem się tym, kim jestem – powie. Warto przypomnieć, że kiedy zdawał na uczelnię, studia wyższe miały realnie elitarny charakter. Na jego rok przyjęto 20 osób, uczelnię zaś ukończyło zaledwie pięć.

Jak zaznacza, w tamtym okresie studia filozoficzne przypominały grecką szkołę stoików, gdzie czytano teksty, a potem o nich dyskutowano, zadawano pytania i szukano odpowiedzi. Gdzie rozwijano sztukę myślenia i argumentowania, będące kluczowymi dla zbudowania prawdziwie niezależnej wewnętrznie jednostki, odpornej na pokusy autorytaryzmu i populizmu – zagrożenia, które dziś coraz skuteczniej infekują świat. To właśnie umiejętność myślenia stawiana w opozycji do bezmyślnego klepania formułek i przyjmowania narzuconych treści może stanowić szczepionkę przeciwko głupocie i bezrefleksyjnemu uznawaniu propagandy i kłamstw za prawdę, konsumowaniu płytkich, bezwartościowych treści. Filozofii, tak niedocenianej w dobie dominacji przedmiotów i kierunków dających praktyczne wykształcenie, traktowanej przez wielu jak fanaberia, filozofii właśnie – brakuje w polskich szkołach i na uczelniach. Jego samego najbardziej pasjonowały zagadnienia związane z filozofią człowieka, dotyczące etyki, a także kluczowych wartości w ludzkim życiu, takich jak wolność czy odpowiedzialność. Osobami, które wywarły na niego największy wpływ był ksiądz Józef Tischner, profesor filozofii arcybiskup Józef Życiński, a także prof. Jan Pawlica, który zaszczepił w nim podejście do etyki. Pisma tych dwóch pierwszych inspirowały go już w okresie liceum, zaś ks. Tischnera, postać wręcz legendarną, poznał osobiście – na seminarium, które ten wybitny kapłan i myśliciel zarazem prowadził na wydziale filozofii. Warto także dodać, że szerokie zainteresowania zaprowadziły go również do sąsiedniego

wydziału historii sztuki, gdzie uczęszczał na zajęcia fakultatywne. Dzięki tym właśnie zajęciom powrócił później do wielkiego liceum już w charakterze nauczyciela.

W jego życiu nie brakuje też spraw trudnych – od wielu lat zmagają się z poważnymi problemami zdrowotnymi, które na długi okres wyłączyły go z normalnego funkcjonowania. Uszkodzenie rdzenia kręgowego przyniosło ogromne fizyczne cierpienie, z którym medycyna przez dłuższy czas nie mogła sobie poradzić. Było to doświadczenie z gatunku krańcowych, w którym przeżywa się stan tak trudny, że staje się obojętnym, czy się jeszcze żyje, czy już nie. Jak sam podkreśla, dziś funkcjonuje tylko dzięki lekarzom z dwóch placówek – zakopiańskiego szpitala ortopedycznego oraz krakowskiej kliniki leczenia bólu. W tej ostatniej pracuje człowiek, którego wiedza i zaangażowanie sprawiły, że udało mu się wrócić do upragnionej codzienności – profesor Jerzy Wordliczek.

Mimo tak skrajnych doświadczeń, momentów zwątpienia i załamania, nie utracił radości życia. Utwierdził się jedynie mocniej w przekonaniu, że to co prawdziwie ważne, to bliscy, wspólnie spędzony czas, drobne radości, ulotne chwile, których piękno zostaje z nami na zawsze. Że wartości w dominującej obecnie kulturze uznane za najważniejsze: bogactwo, sukces, popularność nie niosą ze sobą żadnej trwałości, poddane testowi czasu rozsypują się w pył.

Gdy uczył w liceum, uczniowie wymalowali na tablicy przeznaczonej do twórczego eksperymentowania hasło będące parafrazą popularnego utworu: Don't worry, be happy – nie martw się, bądź szczęśliwy. Don't worry, be Maciej W – nie martw się, bądź jak Maciej W, głosił napis. Wtedy odnosili się do jego optymizmu i otwartości na ludzi, dziś zaś można zobaczyć w nim kolejny sens. Niewielu jest ludzi, którzy w obliczu ogromnego cierpienia potrafią wciąż pielęgnować w sobie miłość do świata, ludzi i samego życia. I uparcie czerpać z niego, równocześnie pamiętając o innych. W czasach, w których dominuje podsycana politycznym zamówieniem nienawiść do określonych grup, brak akceptacji odmiennego sposobu myślenia, nieufność i podejrzliwość, przypomina, że człowiek jest najważniejszy i nawet jeśli nie uznajemy jego poglądów, należy mu się szacunek. Wielkie Centrum Kultury/Katarzyna Adol

Rośliny kwitną w akwareli. Leksykon niekonwencjonalny

Tatiana Tokarczuk-Błazusiak

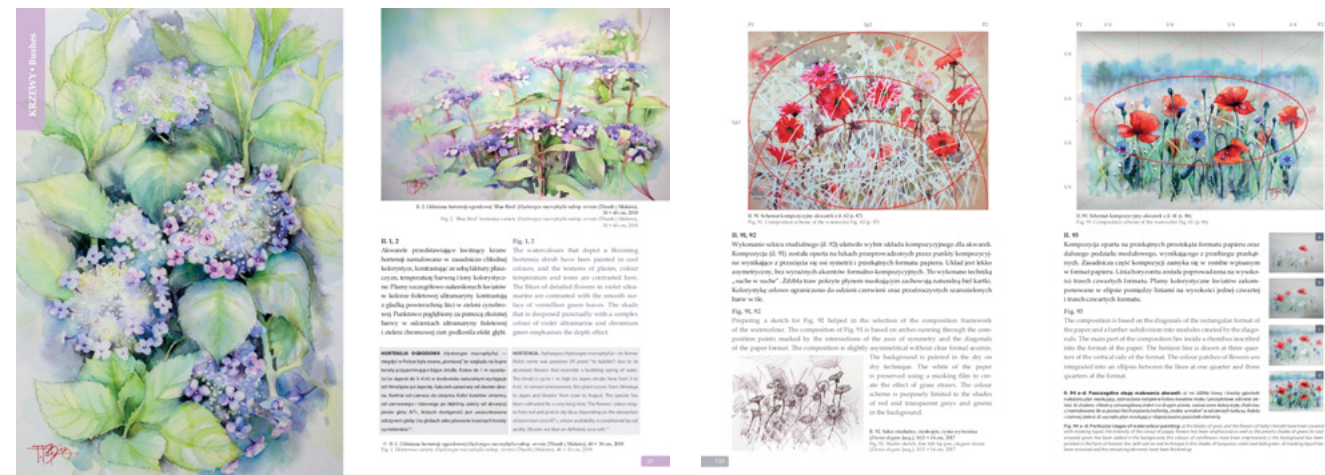
JAKIE ZAGADKI I TAJEMNICE KRYJĄ W SOBIE NIEPOZORNE NA PIERWSZY RZUT OKA KWIATY? CO WSPÓLNEGO Z TKANINĄ JEDWABNĄ MA CHABER BŁAWATEK, A JEMIOŁA POSPOLITA - Z ŁOWCĄ PTAKÓW? O TYM, A TAKŻE O WIELU INNYCH CIEKAWOSTKACH ZE ŚWIATA ROŚLIN MOŻNA DOWIEDZIEĆ SIĘ Z BOGATO ILUSTROWANEJ KSIĄŻKI „ROŚLINY KWITNĄ W AKWARELI. LEKSYKON NIEKONWENCJONALNY”

Książka powstała jako podsumowanie pięcioletniego etapu twórczości autorki (2013-2018) i przedstawia florystyczne akwarele. Jednak byłby to jedynie akwarelowy album, przedstawiający portrety różnorodnych roślin, gdyby w pewnym momencie nie pojawiły się pytania: a dlaczego mak nazywa się makiem? Co z kolei oznacza jego tacińska nazwa - papaver? Skąd to się wzięło? Czy zgłębienie etymologii nazw roślin może nam pomóc w lepszym zrozumieniu ich istoty i piękna? Na te oraz inne pytania można znaleźć odpowiedź w tej książce.

Oprócz pięknych portretów roślin kwitnących oraz notek etymologicznych w połączeniu z ciekawymi informacjami botanicznymi, można także zgłębić tajemnice uniwersalnych zasad kompozycji oraz technik malarstwa akwarelowego. I chociaż nie jest to klasyczny podręcznik uczący malowania krok po kroku, z pewnością może stać się inspiracją do bliższego zainteresowania się tą techniką. Niniejsza książka jest dedykowana nie tylko miłośnikom roślin i malarstwa. Warto sięgnąć po nią i nie koniecznie od razu czytać „od deski do deski”, ponieważ doskonale nadaje się ona do wielokrotnego oglądania. W końcu jest to leksykon!... Wydanie dwujęzyczne polsko-angielskie.

Spotkania z Autorką:

Wieliczka – Wielickie Centrum Kultury, Rynek Górny 6 – 29 sierpnia (w ramach Święta Miodobrania), godz. 17:00
Kraków – Ogród Botaniczny, ul. Kopernika 27 – 1 sierpnia 2021 (niedziela), godz. 11:00
Szczawnica – sala widowiskowa Miejskiego Ośrodka Kultury, ul. Główna 6 – 8 sierpnia 2021 roku, godz. 17:00



„*Oto najważniejsze zadanie ludzkości w każdej chwili jej trwania: podać całkowity plon dotychczasowych doświadczeń młodemu pokoleniu, czy to dla nauki, czy też ostrzeżenia (....)*” (J. F. Herbart),

DR RICHARD CLEVELAND - ASSOCIATE PROFESSOR, COLLEGE OF EDUCATION, GEORGIA SOUTHERN UNIVERSITY, USA, KLINICYSTA ZDROWIA PSYCHICZNEGO, BADACZ I TRENER STOSOWANIA PRAKTYK KONTEMPLACYJNYCH I MINDFULNESS W EDUKACJI, JAKO WSPARCIA DLA DZIECI, DLA RATOWNIKÓW I PO URAZIE PSYCHICZNYM. INTERESUJE GO CISZA I JEJ ZNACZENIE DLA ROZWOJU ZDROWIA PSYCHICZNEGO DZIECI



foto: archiwum prywatne

DZIECI I CISZA

Żyjemy w niebywałym hałasie i pośpiechu, niepokoju, niewyobrażalnej liczbie bodźców sensorycznych, podnieć, dopingów, niezdrowych rywalizacji. Psychologowie podkreślają, że obniżenie poczucia bezpieczeństwa następuje poprzez ciągłe bombardowanie człowieka nadmiarem informacji, często wzajemnie się wykluczających, obrazami przemocy, gwałtu, katastrof, wojen, chorób, przez ciągłe przypominanie o możliwości przyszłych zagrożeń. Media starają się zwiększyć swoją oglądalność, eksponując drastyczne obrazy z miejsc katastrof, wojen.

Zmieniają się relacje międzyludzkie, przyklejony uśmiech do twarzy często nie oznacza ani szczerości, ani przyjaźni. Pogarsza się kondycja psychiczna dzieci i młodzieży. Potrzeba strategii radzenia sobie z trudną sytuacją.

Miałeś znakomity wkład na międzynarodowej konferencji, twój temat to: „Dzieci i cisza”. Sama interesuje się ciszą od kilkunastu lat, z wielką ciekawością słuchałam, bo wskazałeś pomijane i niedoceniane do tej pory aspekty ciszy i milczenia. Może to wszechogarniający hałas przyczynił się do tego, że zaczyna się poszukiwać i doceniać ciszę. Efekt jej braku, widoczny jest w gabinetach psychiatrów i psychologów. Porozmawiajmy zatem o ciszy i samotności.

Lubię przebywać z innymi i w towarzystwie przyjaciół, jednak zawsze lubiłem spędzać czas w samotności, aby się zastanowić i „naładować”. Myślę, że to jest część tego, co doprowadziło mnie do samotności i ciszy. Jako lekarz, zawodowy doradca szkolny i licencjonowany doradca zawodowy, dostrzegam szkodliwe skutki samotności, ostracyzmu, przymusowego uciszania. Zapoznanie się z naukowcami i praktykami badającymi zdrowe aspekty samotności i milczenia było dość interesujące. Wspomniawszy

o „przepełnieniu bodźcami sensorycznymi”, ciągłym pośpiechu i niepokoju i uważam, że jest to (niestety) trafny opis wielu współczesnych dzieci i młodzieży. Nie wiem, czy my jako ludzie jesteśmy gotowi działać w szaleńczym tempie wysyłania wiadomości błyskawicznych, SMS-ów itp., mając przez cały czas zsynchronizowane i online całe nasze życie. Szczerze wierzę, że potrzebujemy pustych przestrzeni.

Co rozumiesz przez „puste przestrzenie” ?

Czas, miejsca, doświadczenia, w których jesteśmy wolni od nawału hałasu, bodźców i gorączkowych interakcji. Mówiąc to, zdaję sobie sprawę, że może to być filozoficzna nieścisłość, ponieważ prawdopodobnie nigdy nie jesteśmy naprawdę wolni od bodźców. Podobnie literatura dotycząca ciszy wskazuje, że brak hałasu nie jest całkowitą próżnią ani „nic”, ale sam w sobie „czymś”. Ale ponieważ jestem raczej doradcą niż filozofem, na razie odłożę ten argument na bok i skupię się na przekonaniu, że doświadczanie zdrowej samotności i zdrowej ciszy przynosi terapeutyczne korzyści.

Cisza to złożone, wieloaspektowe zjawisko. W swoim wykładzie użyłeś zwrotu „zdrowa cisza”. Czym jest zdrowa cisza? Jakie są jej cechy?

Mówiąc wprost, wierzę, że zdrowa cisza, milczenie jest determinowane przez podmiotowość lub autonomię. Czy ja jako jednostka posiadam autonomię? Czy mam wybór? Spróbuję to wyjaśnić.

Postrzegam trzy sposoby konceptualizacji ciszy to: (1) narzucone milczenie; (2) autonomiczne milczenie; oraz (3) wybrane milczenie.

Narzucone milczenie jest prawdopodobnie tym, o czym myśli większość ludzi, gdy myślą o milczeniu. Mówi się o tym lub zmusza się do milczenia. Bibliotekarz każe ci zachowywać się cicho w bibliotece. Nauczyciel każe ci przestać mówić. Rodzic, który każe być cicho w kościele. Oczywiście, aby biblioteka, klasa szkolna, nabożeństwo właściwie funkcjonowały - potrzebny jest porządek i zbiór norm, zasad zachowań.

Jeśli jednak ktoś doświadcza jedynie narzuconego milczenia, wówczas nigdy nie jest w stanie wykorzystać własnej woli w podejmowaniu decyzji: czy milczeć, czy nie. Cisza autonomiczna to cisza poza sobą, zewnętrzna, która jest doświadczana. Może to być spacer po lesie i podziwianie przyrody, rozgwieżdżonego nieba, szumu morza itp. Może to być wejście do katedry i „odczucie” ciszy. Jednostka napotyka na autonomiczną ciszę, osobistą ciszę.

Wreszcie, wybrane milczenie ma miejsce wtedy, gdy jednostka postanawia szukać, praktykować lub angażować się w milczenie. Może to być poszukiwanie doświadczeń autonomicznej ciszy. Może to być celowe odejście od grupy osób. We wszystkich przypadkach autonomiczne milczenie ma miejsce wtedy, gdy jednostka swobodnie działa zgodnie ze swoim pragnieniem doświadczenia milczenia.

Cisza sprzyja myśleniu, refleksji, koncentracji. Czy widzisz podobieństwa, związki między uważnością a samotnością, koncentracją i ciszą.

Myślę o dwóch połączeniach: logistyce oraz świadomości. Istnieje wiele podobieństw w logistyce, i w działaniu tych praktyk. Wiele praktyk uważności można wykonać samodzielnie. Uważność wiąże się z wyborem milczenia. To dla mnie bardzo ekscytujące, że te trzy refleksje, zorientowane na rozkwit praktyk mogą być ze sobą powiązane. I oczywiście wszystkie te trzy praktyki (uważność, samotność i milczenie) wymagają intencji. Jednostka decyduje się na zaangażowanie się w te praktyki. Po drugie, myślę o twoim pierwszym pytaniu dotyczącym „hałasu” naszej obecnej kultury. Wszystkie trzy z tych praktyk oferują jednostce doświadczenie „odłączenia się” od szybkiego tempa naszego coraz bardziej cyfrowego świata. Mogę mieć niesamowitą przepustowość, nieograniczoną ilość danych i wiele aplikacji, które nie tylko odbierają dane, ale także zestawiają i ustalają priorytety dla wszystkich tych bodźców. Mogę zostać „powiadomiony” o tych danych dźwiękowo przez słuchawki, wizualnie przez wyświetlacz telefonu i fizycznie, gdy zegarek wibruje. Jednak nawet przy wszystkich tych cyfrowych nośnikach, jednostka może przyjąć tylko ograniczoną ilość bodźców. Niemożliwe jest, abym jako człowiek był świadomy wszystkiego, co się wokół mnie dzieje, przez cały czas. Co poświęcam w wyścigu, pośpiechu, aby nadążyć za szybkim cyfrowym tempem? Czy naprawdę rozumiem każdy punkt danych? Czy tylko pobieżnie rzucam okiem? Czy poświęcam inne aspekty przetwarzania lub refleksji, aby utrzymać tempo.

Te trzy praktyki „zmuszają” jednostkę do zwolnienia

tempa. Proszę zauważyć, że użyłem tutaj słowa „siła” w cudzysłowie, aby zauważyć, że tak naprawdę nie jest to zmuszanie, ponieważ dana osoba decyduje się zaangażować w uważność, samotność lub milczenie wysiłkiem własnej woli, swoją decyzją.

Jednakże, gdy dana osoba zdecyduje się celowo zaangażować w praktykę, zostaje usunięta z szybkiego nurtu. Każda jednostka ma wewnętrzną „przepustowość”, aby być świadomym swojej jaźni, ma swoje myśli poznawcze i ich przetwarzanie. Ich emocjonalne myśli i uczucia. Na początku może to być niepokojące dla osób zbyt przyzwyczajonych do szybkiego tempa, cyfrowego ataku naszego społeczeństwa, ale im częściej jest to praktykowane, tym więcej korzyści jest osiąganych.

Jakie widzisz główne zagrożenia dla młodszych pokoleń? Czy powinniśmy spróbować je zdiagnozować?

Jestem pewien, że gdybyś umieściła w panelu 5 naukowców/praktyków i zadała to pytanie, otrzymałabyś co najmniej 20 opinii!

Stosunkowo niedawno (30 lat wstecz) komputery i technologie były rozumiane jako urządzenia; jako rzeczy zewnętrzne wobec nas jako ludzi; jako narzędzia. Łatwo jest podziwiać, jak szybko ewoluują - technologia i urządzenia cyfrowe. Laptop, którego używam do tego wywiadu, ma większą moc obliczeniową niż używany przez mojego ojca „super” komputer, który zajmował prawie całą powierzchnię budynku. Bardziej niepokojące jest dla mnie to, jak szybko technologia wdziera się w nasze życie. Nie tylko ingeruje, ale całkowicie przekształca. Technologie cyfrowe, które miały wspierać lub wzbogacać aspekty funkcjonowania człowieka (np. interakcje społeczne, rozmowy, uczenie się itp.) wydają się pojawiać jako główna domena w funkcjonowaniu.

Podczas gdy poprzednie pokolenia komunikowały się osobiście lub przez telefon, dzisiejsze pokolenie komunikuje się za pomocą wiadomości tekstowych. Często, nawet gdy są razem w tej samej przestrzeni/pokoju! To moja troska o młodsze pokolenie. Obawiam się, że uczą się bezpośrednio lub pośrednio, że przestrzeń cyfrowa jest podstawową domeną interakcji i funkcjonowania człowieka.

Pytasz o diagnozowanie, kwestia diagnozowania jest skomplikowana. Myślę, że każdy aspekt diagnozowania wymaga równowagi. Wybacz argument oparty na skrajnościach, ale jest on w tym kontekście istotny. Jeśli przyjmę skrajne stanowisko, że wszelkie diagnozowanie jest złe (np. ignoruje jednostkę, dotyczy tylko deficytów itp.), to jako praktyk straciłem pragmatyczne narzędzie do konstruowania pomocy dla mojego klienta. Straciłem „wspólny język” efektywnej współpracy z innymi praktykami.

Aby przyjąć drugą skrajność, że nie ma nic złego w diagnozowaniu, że powinniśmy badać i diagnozować wszystkie dzieci/młodzież, to łatwo mogę się tak skoncentrować na modelu tylko z deficytami, a przy tym brakuje mi atutów rozwojowych i mocnych stron klienta. Podobnie, mogę pośrednio ocenić zachowanie osoby bardziej niż to, kim ona jest. Uważam, że diagnozowanie jest narzędziem i tak jak wszystkie narzędzia, rzemieślnik musi zapewnić, że jest ono odpowiednio pielęgnowane i szlifowane, a także, rzemieślnik ma mieć pewność, że jest to właściwe narzędzie do wykonywania określonego zadania.

Jesteśmy świadkami rewolucji kulturalnej, obyczajowej. Jaki jest wpływ kultury na nasze rozumienie ciszy/ milczenia jako elementu edukacji i wychowania?

Mówiłem już o moich obawach dotyczących świata cyfrowego. Innym aspektem wpływu kultury, szczególnie w odniesieniu do edukacji i wychowania, jest koszt milczenia. Nie mam na myśli konkretnego kosztu pieniężnego ani dramatycznej traumy. Wcześniej wyraziłem przekonanie, że uważność, milczenie i samotność wymagają celowego działania.

Jaka byłaby twoja rada dla nauczycieli i rodziców? Uważam, że kwestia zdrowia psychicznego młodzieży jest uniwersalna i dotyczy zarówno Stanów Zjednoczonych, jak i Polski, niezależnie od różnic kulturowych.

Kiedy rozmawiam z nauczycielami i rodzicami, zachęcam ich do postrzegania czasu jako ostatecznej waluty. Nie pieniądze, nie media, nie „lajki” czy „poglądy”, ale CZAS. Ponieważ nasza kultura stale staje się cyfrowa, szybsza i wydajniejsza, łatwo jest oczekiwać, że wszystkie aspekty naszego ludzkiego funkcjonowania będą działać podobnie. Zdrowie psychiczne jest poważnym problemem, współczesnego społeczeństwa, szczególnie dzieci. Może więc należałoby następnym razem porozmawiać o czasie i jego znaczeniu zarówno w procesie rozwoju, jak i edukacji.

Obawiam się jednak, że w Stanach Zjednoczonych pragnienie szybkiego, skutecznego rozwiązania skłania jednostki do poszukiwania szybkich interwencji obiecujących szybkie rezultaty. W podobny sposób jednostki podchodzą do rozwiązywania problemów ze zdrowiem psychicznym.

Wraz z żoną uważamy nasze dzieci za najbardziej ryzykowne „inwestycje”. Podobnie jak inwestycja finansowa, każda interakcja (wpłata lub wypłata) bez względu na to, jak duży lub mały, ma wpływ na ich rozwój. Ponadto mogę doświadczyć krótkotrwałego wzrostu, ale rzadko te efekty są trwałe. Długotrwały wzrost wymaga czasu; czasu na poprawienie poprzednich, nieraz niezdrowych „transakcji”, a także wprowadzenie nowych zdrowych „transakcji”.

Jakiej pomocy potrzebują twoi pacjenci? Dlaczego dzieci są bardziej bezbronne emocjonalnie, skoro niektórzy mogą powiedzieć, że mają znacznie lepsze warunki życia niż poprzednie pokolenia.

Ponownie myślę o tempie technologii i naszej kulturze zmieniającej się w znaczący sposób. Jakiś czas temu,

kiedy byłem w liceum, najdroższym i prawdopodobnie zmieniającym życie przedmiotem, jaki mógł mieć wtedy uczeń, był ich własny samochód. Samochód kosztował, ale też samochód przynosił ryzyko. Czy nastolatek był poznawczo przygotowany i wystarczająco dojrzały, by posiadać samochód i jeździć samodzielnie, odpowiedzialnie? W dzisiejszej kulturze studenci posiadają smartfony, które mogą nie być tak drogie jak samochód, ale mogą mieć jeszcze bardziej dramatyczny wpływ na ich życie. Jak wspomniałem wcześniej, nie sugeruję, że smartfony są złe. Są tylko narzędziem. Czy i w jakim zakresie uczeń jest gotowy do właściwego korzystania z narzędzia? Czy jest to dla nich odpowiednie narzędzie? A przecież to narzędzie będzie coraz częściej używane i doskonalone, trzeba więc nie tylko uczyć „technicznego” korzystania, ale rozumnego, logicznego myślenia w procesie rozwoju człowieka, a precyzyjniej człowieczeństwa.

Kiedy mnie ludzie pytają, dlaczego uczniowie są bardziej wrażliwi emocjonalnie niż poprzednie pokolenia, zastanawiam się nad naszymi oczekiwaniami co do ich możliwości.

Jako profesor staram się zdawać sobie sprawę z lektur, które zadaję studentom i ilości informacji, jakich oczekuję od nich między cotygodniowymi zajęciami. Jeśli przydzielę krótki, 10-stronicowy artykuł, oczekuję, że omówimy materiał na głębokim poziomie. Możemy zbadać przedstawione koncepcje, określić ich związek z naszą dyscypliną itp. Jeśli jednak zadam trzy rozdziały tekstu, które obejmują 250 stron, być może będę musiał zmienić swoje oczekiwania. Ze względu na inne aspekty życia (np. inne zajęcia dla studentów/ uczniów, praca w ciągu dnia, opieka domowa/ rodzinna itp.) studenci mogą przeczytać tylko niewielką część lub szybko przejrzeć całą lekturę. Chociaż nie jest to idealna ilustracja, uważam, że występuje tu paralela. Jako społeczeństwo zwiększyliśmy tempo i oczekiwania dotyczące treści dla naszych dzieci/młodzieży, podczas gdy prawdopodobnie ich człowieczeństwo pozostało takie samo.

Tak, widzimy ewolucje rozwojowe (np. odżywianie, wzrost, mięśnie itp.), ale nie wierzę, że nasze „narzędzia” poznawcze/ społeczne ewoluowały w podobnym tempie. Czy warunki życia są lepsze? Prawdopodobnie tak. Czy poprawiono zasoby edukacyjne/pedagogikę? Prawdopodobnie tak, może jednak nie wystarczająco do potrzeb. Mogę zobaczyć korzyści z ulepszeń, jeśli utrzymam te same oczekiwania. Ale jeśli moje oczekiwania wzrosną w takim samym lub szybszym tempie, to ma się rozumieć, że te korzyści mogą nie zostać zrealizowane.

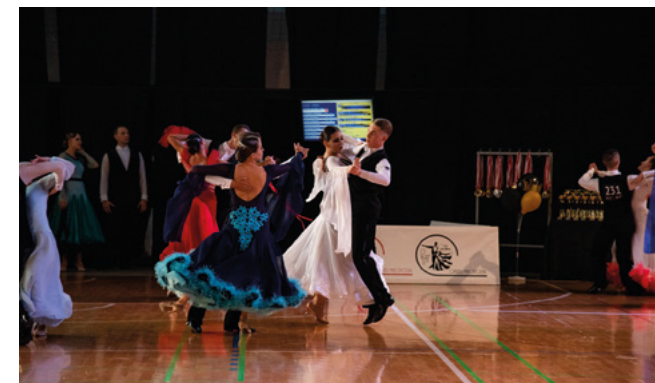
Dziękuję za ciekawą rozmowę, gdyby nie ograniczenia możliwością publikacji z chęcią kontynuowałabym, szczególnie rozważania nad problematyką czasu, jego stałości i zmienności, oraz tego, jak w nim zmienia się człowiek i technika.

Teresa Olearczyk

ROYAL CUP WIELICZKA 2021



W weekend 19-20 lipca ponad 1000 tancerzy z całej Polski wzięło udział w prestiżowym turnieju tańca towarzyskiego Royal Cup Wieliczka 2021 pod patronatem Burmistrza Miasta i Gminy Wieliczka, organizowanego przez Szkołę Tańca Just Dance Kamil Mróz z Wieliczki. Uczestnicy już po raz czwarty rozgrzali parkiet Wielickiego Kampusu, tańcząc w różnych stylach tanecznych i kategoriach wiekowych. *UMiG Wieliczka*





KONCERT KAPELI MIETNIOWSKIEJ

11 lipca w auli Wielickiego Centrum Kultury odbył się koncert Kapeli Mietniowskiej. Niedzielne popołudnie - choć pod znakiem deszczu, okazało się niezwykle gorące! A wszystko za sprawą najbardziej znanych szlagierów i hitów z tamtych lat, które zachęciły wielicką publiczność do zabawy. Wspólnym śpiewem i bisom nie było końca. *Wielickie Centrum Kultury*



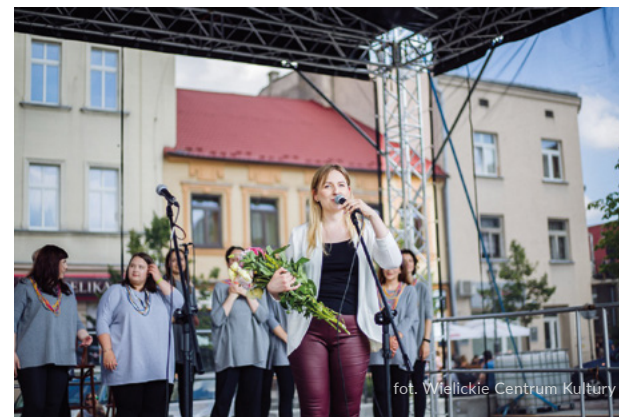
KONCERT CHÓRU GOSPEL VOICE, ZESPOŁU YANABANDA I LEONVOCI



Ostatnia niedziela czerwca na wielickim rynku była prawdziwą muzyczną ucztą! Wszystko za sprawą zespołów działających pod egidą Wielickiego Centrum Kultury. Niedzielne popołudnie rozpoczęliśmy przy dźwiękach niezwykle energetycznej muzyki gospel w wykonaniu chóru Gospel Voice pod dyktando Anny Madej. Następnie na naszej scenie wystąpił zespół Yanabanda, w repertuarze którego znalazły się

madrygały i muzyka dawna. Niezwykłe muzyczne popołudnie zakończyło się występem energicznego zespołu LeonVoci - złożonego z profesjonalnych muzyków, którzy dzięki swojej pasji do muzyki i precyzji wykonania w pełni oddają piękno brzmienia prezentowanych utworów. Są finalistami programu Mam Talent oraz ukraińskiej wersji The Voice. W ich repertuarze znalazły się piosenki włoskie,

hiszpańskie, angielskie, francuskie, polskie oraz ukraińskie. Swoimi utworami i gorącym temperamentem porwali wielicką publiczność. *Wielickie Centrum Kultury*



PODZIĘKOWANIE DLA ANNY MADEJ

27 czerwca na wielickim rynku odbył się koncert chóru Gospel Voice - ostatni raz pod dyktando Anny Madej, która kierowała grupą od 2014 roku. Wokalistka, dyrygentka, kompozytorka, pedagog, liderka zespołu Play&Pray, absolwentka wokalistyki jazzowej na Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach - tak kilkoma słowami możemy opisać właścicielkę jednego z najlepszych głosów w naszym regionie.

Pragniemy serdecznie podziękować za 7 lat owocnej współpracy. Chór kierowany przez Panią Annę uświetnił swoimi występami wiele wydarzeń organizowanych przez Wielickie Centrum Kultury, zapewniając wieliczanom niezwykle muzyczne przeżycia. Ponadto Pani Anna prowadziła w naszej siedzibie cykl warsztatów pn. „Muzykowanie”, który stał się dla wielu mieszkańców naszej gminy okazją do poznania tajników świata muzyki. Życzymy Pani Annie dalszych sukcesów w rozwijaniu swojej kariery muzycznej i wszystkiego dobrego w życiu osobistym. *Wielickie Centrum Kultury*

NOWOŚCI W SKLEPIKU INTERNETOWYM I PUNKCIE INFORMACJI TURYSTYCZNEJ

Do barwnych kubków, magnesów i dekoracyjnych kafelków dostępnych w naszych sklepikach dołączyły skarpetki z motywami Wieliczki oraz pocztówki idealne na wakacyjne pozdrowienia z naszego miasta. Zapraszamy na zakupy do Punktu Informacji Turystycznej (ul. Dembowskiego 2a) oraz na <https://wck.wieliczka.eu/sklep/> *Wielickie Centrum Kultury*



KSIĄŻKOWE AKTYWNOŚCI - WARSZTATY „MAGIA ROŚLIN”



Za nami lipcowy tydzień KSIĄŻKOWYCH AKTYWNOŚCI z Wielicką Księgarnią na Rogu - warsztatów inspirowanych takimi książkami jak: „Anatomia natury” oraz „Mój pierwszy zielnik”. Podczas tych zajęć uczestnicy poznali wybrane rośliny polne i łąkowe, zgłębiając przy tym ich poszczególne właściwości. Przy pomocy różnych technik plastycznych powstały piękne zielniki, roślinne plakaty i pocztówki, które będą piękną wakacyjną pamiątką. Dodatkową atrakcją było naturalne farbowanie materiałów roślinami. Cały tydzień wypełniony był licznymi grami, zabawami, pokazami filmowymi i dużą ilością uśmiechu. *Wielickie Centrum Kultury*

TANIEC – STAN WIELKIEJ CISZY

Rozmowa z aktorką, tancerką, choreografką
rodem z Wieliczki – Kasią Baran



fot. Jacek Smoter

Na początek wcielę się w przeciętnego odbiorcę kultury, który mało wie nie tylko na temat tańca współczesnego, ale też sztukę uważa za rodzaj fanaberii – a takie podejście mam wrażenie ciągle u nas dominuje – i zapytam, czym się dokładnie zajmujesz zawodowo?

Przez wiele lat różnie na to pytanie odpowiadałam. Czasem, że gram, czasem, że tańczę, a jeszcze innym razem, że jestem aktorką tańczącą. Kiedy mówiłam, że tańczę, padało pytanie – no dobra, a tak na poważnie to co robisz, jak zarabiasz na życie. Teraz trochę się to podejście zmienia, ale jeszcze kilka lat temu trochę takie „podśmiejuchki” się pojawiały. No bo, jak sama powiedziałaś, dominuje pogląd, że ze sztuki nie można żyć, że może to być w zasadzie tylko dodatek do innego, „poważnego” zajęcia.

Prawda? To w ogóle temat na osobną dyskusję. A więc – tańczysz i grasz. Jeśli zaś chodzi o taniec, zajmujesz się tańcem współczesnym. Zaczniemy może od początku – gdzie zaczęła się twoja droga na teatralne deski? Czy jesteś w stanie wskazać moment, może zdarzenie, czy inspirację, która sprawiła, że wybrałaś artystyczny zawód, do tego tak niszowy?

Kiedyś myślałam, że ten moment nastąpił w liceum, ale tak naprawdę, gdy oglądałam stare zdjęcia z dzieciństwa zorientowałam się, że to coś, co zawsze mi towarzyszyło.

Tak na serio zaczęło się właśnie w szkole średniej, a decydującą rolę w mojej historii odegrał Paweł Buszewicz i Teatr Bynajmniej, którego działalność zainicjowali ojcowie z klasztoru, a który obecnie działa w Krzyszkowicach. Kiedy byłam już uczennicą „Matejki” pewnego razu poszliśmy na spektakl realizowany przez Teatr. Po tym doświadczeniu zaczęłam się zastanawiać, jak mogę do nich dołączyć. Od nowego sezonu stałam się członkiem zespołu, a dwa lata później byłam już w PWST.

To aktorstwo, scena teatralna, a taniec?

Jeśli chodzi o taniec, to zajmowałam się nim od dziecka. Moja przygoda z tą dziedziną zaczęła się tak naprawdę - nie powiem, że przypadkiem, ale była wynikiem decyzji podjętej przez moją mamę, wbrew moim ówczesnym pragnieniom. Jako dziecko bardzo chciałam uczęszczać na karate – kiedy miałam osiem lat uwielbiałam serię „Karate Kid” i chciałam się bić (śmiech). Mama poszła mnie zapisać na zajęcia, ale po powrocie do domu

oświadczyła, że zapisała mnie na taniec właśnie, bojąc się o to, co może mi się stać. Tak na marginesie, nie wiedziała wtedy, z jakimi kontuzjami zmagają się tancerze. Oczywiście zareagowałam płaczem, ale w końcu trafiłam do pierwszej grupy prowadzonej przez Łukasza Woźniaka i przez kolejnych osiem lat tańczyłam taniec towarzyski. Kiedy na początku liceum pojawił się teatr, zamknęłam tamten rozdział. Niesamowite jest przy tym to, że we właściwym momencie pojawiali się w moim życiu właściwi ludzie i prowadzili, jak się okazywało, we właściwym kierunku. Do dzisiaj z Łukaszem pracuje Bartek Gruszczak i on, widząc, że z tańcem towarzyskim zaczyna mi być nie po drodze, skierował mnie do swojej byłej nauczycielki, Marioli Kleczkowskiej, która w Krakowie od lat uczyła tańca współczesnego. Przy czym wtedy nie wiedziałam zupełnie, o co w tym rodzaju tańca chodzi – w pewnym sensie poszłam tam zupełnie w ciemno. Mając 16 lat rozpoczęłam więc swoje poszukiwania w dwóch równoczesnych kierunkach – teatr i taniec współczesny.

Chodziłaś przy tym do szkoły średniej...

No tak, rano do szkoły, po południu na zajęcia z tańca, potem do teatru Pawła. Taki stan rzeczy trwał do matury. Jakby tego było mało, w klasie maturalnej zaczęłam dojeżdżać do Bytomia na zajęcia do Studium Teatru Fizycznego, które funkcjonowało w ramach Śląskiego Teatru Tańca – jednego z pierwszych tego rodzaju teatrów w Polsce. To były zajęcia weekendowe, więc do matury uczyłam się w pociągu na trasie Kraków – Katowice.

Słuchaj, muszę to podkreślić, bo dziś dominuje niestety zupełnie inny rodzaj wychowania – wygląda na to, że byłaś bardzo samodzielna – nikt cię nigdzie nie zawoził, wszędzie sama?

No tak, w zasadzie odkąd miałam 13 lat, jeździłam na zajęcia w pojedynkę. Kiedy jeszcze tańczyłam taniec towarzyski miałam partnera w Skawinie, więc po szkole brałam plecaczek i najpierw jednym, potem drugim autobusem jechałam do Skawiny.

Rodzice się nie bali?

Mieli do mnie wielkie zaufanie. Bardzo wiele im zawdzięczam. Między innymi to, że mam w sobie poczucie, że w każdej sytuacji jestem w stanie sobie poradzić. Oprócz wsparcia - kiedy już postanowiłam zdawać do PWST, pojawiła się oczywiście niepewność co do słuszności wyboru tej drogi.

W naszym kraju, jak już o tym mówiliśmy na początku, bycie artystą traktowane jest jako coś nie do końca poważnego, poza tym, to nie jest łatwy zawód. Ale to na przykład moja mama, któregoś dnia wyszła z inicjatywą znalezienia zajęć, które przygotują mnie do PWST. Tak padło na Bytom.

Czy w Twojej rodzinie są jakieś artystyczne tradycje?

Właściwie żadnych, choć w rodzinie przejawiały się pewne talenty i artystyczne skłonności, ale we wcześniejszych pokoleniach nie było możliwości ich realizacji. Mój tata przykładowo grał na akordeonie, uczęszczał do szkoły muzycznej w Wieliczce, ale kiedy się urodziłam, to ten akordeon sprzedał. Mam jeszcze troje rodzeństwa i żadne z nich nie poszło w podobnym do mojego kierunku. Zupełnie nie zmienia to faktu, że bardzo się kochamy i wspieramy.

Miałaś w sobie ogromną determinację i wiarę równocześnie. To jest recepta na sukces?

Na pewno trzeba mieć też talent, choć odrobinę. W pewnym momencie zorientowałam się, że muszę mieć jakiś tam dar. Zdarzało się, że Łukasz Woźniak zastanawiał się, czy ruchy, które wykonywałam, już pokazywał. W takiej drodze ważny jest też charakter, a ja akurat na swój nie mogę narzekać. Myślę, że w innym wcieleniu mogłabym być sportowcem – i to całkiem niezłym. Moja mama żartuje, że mam niezwykle rozwinięty „mięsień woli”. Przykładowo przez dwa ostatnie lata zajęć u Łukasza, nie miałam partnera, co zresztą zdarza się dosyć często, ale chodziłam z determinacją, tańcząc niejako za dwoje. Tak bardzo chciałam tańczyć, choć coraz mniej mnie ten taniec towarzyski pociągał. To wtedy Bartek powiedział, że przecież istnieją inne rodzaje tańca i ta uwaga zmieniła moje myślenie, otworzyła na nowe możliwości – okazało się, że wcale nie muszę się kurczowo trzymać tej jednej. A kiedy pojawił się taniec współczesny, szeroko otworzyły się drzwi, których nie widziałam wcześniej, drzwi prowadzące w nowe sfery. Nigdy bym tego już na nic innego nie zamieniła.

Czyli talent, determinacja, pracowitość?

Jak najbardziej. Przy czym myślę, że ta pracowitość wynika z determinacji, a także pasji. Bo tak naprawdę, za wszystkim stoi pasja, czyli miłość, do tego, co się robi. Gdy była dzieckiem, najgorszą kartą była dla mnie choroba, w związku z którą musiałam na przykład spędzić tydzień w domu. Pamiętam, jak wyłócałam się z mamą o to, że chcę iść na zajęcia, mając zapalenie oskrzeli. Nie wyobrażałam sobie tego, że mogę je opuścić.

Wróćmy do twojej drogi. Jesteś w szkole średniej, poza tańcem, a także teatrem nie widzisz życia. Pojawia się pomysł na studia.

Jeszcze wcześniej, w wakacje, zaczęłam jeździć do Bytomia, na coroczną Międzynarodową Konferencję Tańca Współczesnego i Festiwal Sztuki Tanecznej, organizowany przez Śląski Teatr Tańca. Zjeżdżali się tu ludzie z całego świata, tancerze, choreografowie, u których nauka była marzeniem. Przez dwa tygodnie zajęcia od rana do nocy, wieczorem spektakle, na które przychodziło się w przepoconych dresach, prosto z zajęć. Wspaniałe wydarzenie na skalę światową, o którym w Polsce mówiło się bardzo niewiele. Wyobraź sobie, że na świecie byli ludzie, którzy kojarzyli nasz kraj właśnie dzięki Bytomowi. To w ogóle kolejna, osobna historia. Ten teatr stwarzał wspaniałe zaplecze dla szkoły – dlatego właśnie

oddział tańca PWST powstał na Śląsku. Niestety, przy końcu moich studiów, w 2013 r. teatr zamknięto. Dodam jeszcze, że Teatr Tańca na Śląsku to również polska technika tańca, zupełnie unikatowe zjawisko w skali świata, bo sięgające do naszych tradycji, tańca ludowego, tańców chasydzkich, góralskich. Wiesz, jak o tym mówię, to aż czuję dreszcze emocji.

Mówisz o tym z taką pasją, że też je odczuwam. Ale wróćmy do tematu – kiedy zaczęłaś jeździć na Konferencje?

W wakacje po pierwszej klasie. Kiedy tata mnie zawiózł do Bytomia po raz pierwszy to aż się złapał za głowę – podkreślał, że mogłabym być w jakimś ładnym miejscu na wakacjach, a nie tu, w tym obskurnym mieście. A mnie się bardzo podobało. Jeździłam tam co roku, trzeci raz byłam już po egzaminie do PWST i jak się okazało chodziłam na zajęcia do moich przyszłych profesorów. Wybrałam ich sobie w pewnym sensie na chybił trafił, a okazało się, że wszyscy pracują na mojej przyszłej uczelni.

Rozumiem, że pierwszy raz byłaś tam sama, bez żadnych osób towarzyszących?

Oprócz tego, że przywiózł mnie tata, to byłam sama jak palec. Poza tym, jeszcze wtedy nic nie wiedziałam o tańcu współczesnym, a tam przyjeżdżali ludzie, którzy dobrze wiedzieli po co. Pierwszego dnia wieczorem poszłam na stację kupić bilet powrotny, tak bardzo nie mogłam się w Bytomiu odnaleźć, ale zostałam i po kilku dniach zaczęłam się „wkręcać”.

Czyli oprócz tych wszystkich zajęć w wakacje brałaś udział w Konferencjach, a potem zdawałaś do oddziału PWST w Bytomiu. Tak sobie te informacje układam, bo jak na tak krótkie życie, to sporo się w nim działo.

Tak. Postanowiłam zdawać do oddziału krakowskiej szkoły w Bytomiu. Paweł Buszewicz, mój mentor, pomógł mi przygotować się od strony aktorskiej, tańca zaś uczyłam się na bieżąco. Zdałam za pierwszym razem, choć na przykład musiałam zaśpiewać i do tego się nie przygotowywałam jakoś szczególnie. W trakcie wykonywania piosenki na egzaminie zapomniałam słów. Tekst wymyślałam śpiewając – to niesamowite, do czego jest zdolny człowiek w stresie. Tak naprawdę nie sądziłam, że się dostanę, wzięłam ze sobą rzeczy na jeden dzień. Potem okazało się, że jestem na liście na drugi dzień i nie miałam gdzie spać – przegarnął mnie portier. A potem już spędziłam cztery i pół wspaniałych lat w Bytomiu. Dodam też, że potem wydział zamknięto, dziś funkcjonuje on już w ramach innej instytucji.

To tak dla formalności, jaki dokładnie wykonujesz zawód?

W indeksie stoi, że skończyłam wydział aktorski. Moja specjalizacja zaś to aktor teatru tańca.

No to już się rozjaśniło. Czy możesz więc przybliżyć, czym dla ciebie jest taniec? Co czujesz, tańcząc?

Podczas tańca odczuwam stan niemyślenia – tak mogę go nazwać. To stan najlepszy z możliwych. Mam tendencję do miliona myśli na minutę, analizowania wszystkiego – co przy dzisiejszym natłoku informacyjnym jest szczególnie uciążliwe, a na scenie, czy na zajęciach, moja głowa się czyści. Można ten stan porównać do nurkowania – zanurzasz się i dźwięki cichną.

Więc można powiedzieć, że tańcząc osiągam stan wewnętrznej ciszy. Przy tym, jeśli złapie się tzw. flow, to jest najpiękniejszy moment bycia w chwili obecnej, jaki można sobie wyobrazić.

Rozumiem, że w takim stanie musisz doznawać spójności pomiędzy tym, co dzieje się z ciałem i tym co dzieje się w środku?

Jak najbardziej. Dlatego też tak ważne jest to, co się tańczy. Będąc już w szkole miałam dużo momentów, kiedy wychodziłam z zajęć – z moim charakterem, gdzie zawsze muszę dotrzeć do końca, obojętne, co by się działo. Wychodziłam, wybiegałam z placem, bo proponowany ruch, podejście, czy metody – gdzie dostawało się po rękach czy nogach, były tak bardzo przeciwko mojemu ciału, czy niezgodne z moją motoryką.

Możesz coś więcej o tej motoryce powiedzieć? O co chodzi z tą niezgodnością?

Każdy ma swoją własną. Ktoś, kto przykładowo ma miękkie, opływowe ruchy nie przestawi się całkowicie na twardy, ciosany typ poruszania się. Jeśli ktoś próbuje zmienić twój ruch w tak dalece ingerujący sposób, budzi się wewnętrzny opór. Moment spójności pojawia się wtedy, kiedy trafiasz na kogoś, kto proponuje ruch, rodzaj tańca, który jest zgodny z tobą.

Wspomniałaś o przekraczaniu granic. Dziś się dużo o tym mówi. Pozwolę sobie zapytać – spotykały cię przemocowe sytuacje?

Były takie, ale miały najczęściej charakter werbalny. Co ciekawe, doznałam więcej przykrości od kobiet wykładowców. To one pozwalały sobie na komentarze odnośnie mojej fizyczności. Mężczyźni zaś zupełnie tego nie robili.

Przykre jest, że wciąż funkcjonują stereotypy mówiące, że aktor, czy tancerz powinien być szczupły i wiotki.
W mojej szkole i tak było pod tym względem super. Przyjmowano tu ludzi o mocno zróżnicowanych typach budowy ciała. W przeciwieństwie do wydziału dramatycznego.

Wróćmy do wątku o zgodności pomiędzy tym, co w środku i tym, co się wyraża w ruchu. Przychodzi mi tu na myśl taniec towarzyski. Wydaje mi się, że w nim niekoniecznie taka spójność istnieje.

Mogę powiedzieć, jak ja zaczęłam ten rodzaj tańca w pewnym momencie odbierać. Nie chcąc przy tym obrazić tych, którzy się nim zajmują. Zaczęłam w nim widzieć serię wyuczonych gestów. Często rozmawiamy o tym ze znajomymi – mam przyjaciela, z którym razem zaczynaliśmy tańczyć w wieku 8 lat. I powtarzamy, że kiedy my zaczynaliśmy, to było piękne i niewinne. Dzisiaj widzimy dziewczynki wykonujące seksualne gesty, których nie mają prawa rozumieć. Nie chciałabym, żeby moje dziecko tańczyło w taki sposób.

Kiedy pojawił się taniec współczesny, okazało się, że każdy może tańczyć inaczej, mieć inne ciało do tańca. Tańcząc taniec towarzyski nasłuchiwałam się wiele złego o swoim ciele. Dziś zaś, kiedy patrzę na zdjęcia widzę, że byłam jak tyczka, a moja głowa, napchana tymi informacjami projektowała coś innego. W tańcu współczesnym każde ciało jest dobre do tańca, bo jest ciałem. W nim trzeba korzystać z tego, co ma się w sobie i to co to własne ciało daje. Jest ono narzędziem do wyrażania siebie i komunikacji ze światem i innymi. Możesz przez godzinę stać na scenie i w ten sposób też będziesz przekazywać różne treści. To jest właśnie siła

tańca współczesnego. Myślę też, że ludzie, o moim wydziale mają tę przewagę nad aktorami dramatycznymi, że potrafią używać ciała, rozumieją je i mogą sobie wybierać, czy iść od ciała do emocji, czy od emocji do ciała.

Wiesz, mam wrażenie, że ten wątek dotyczący emocji i spójności pomiędzy tym, co wewnątrz a tym, co się robi jest szczególnie ważny w kontekście naszej współczesności. Dzisiaj promuje się bycie „na zewnątrz” raczej, niż „wewnątrz”. Liczy się blichtr, kolejne fotki na portalach społecznościowych pokazujące gdzie się było i co się ma. Jesteśmy na pokaz. Bywa, że ludzie nie są w stanie znieść chwili ciszy, bo musieliby spotkać się ze sobą samym. To oczywiście kolejny temat na zupełnie odrębną dyskusję, ale odnoszę wrażenie, że sztuka, zwłaszcza tego rodzaju, pozwala sięgnąć do tego, co jest tak ważne, naszego wnętrza, umożliwia bycie w kontakcie z własnymi emocjami, które wielu stara się zagłuszyć, bo sobie z nimi nie radzą.

W tym rodzaju tańca kontakt ze sobą jest fundamentalny. Występuje tu zresztą sprzężenie zwrotne, to co robimy, jak robimy, zmienia nasz sposób myślenia. W tańcu współczesnym zachodzi pewna prawidłowość – najlepsi choreografowie swoje najlepsze rzeczy tworzyli w wieku lat 60-70. Tak ważne jest doświadczenie, to co zbierze się wewnątrz. Legendarna Pina Bausch do swojego zespołu przyjmowała tylko ludzi po określonym roku życia.

Czym się zajmujesz od ukończenia studiów?

W trakcie studiów brałam już udział w projektach offowych, a po ukończeniu PWST w 2014 zrealizowałam swój pierwszy autorski projekt „it's all about bravery”. Pracowałam m.in. w Teatrze Nowym w Krakowie, Teatrze Odwróconym w Krakowie, Teatrze Nowym w Nowym Sączu. Kiedy pojawiał się zastój i niewiele się działo artystycznie pracowałam jako trener CrossFit. Przełomem był dla mnie casting do Teatru Polskiego we Wrocławiu w 2017 roku, w którym pracuję do tej pory, jako aktorka i choreograf. Zaczęło się właściwie przypadkiem – w głowie pojawiła mi się wizja choreografii poszczególnych scen do „Xiąg Schulza” i zapytałam reżysera, czy mogę to przenieść z papieru na deski sceny. Tak się zaczął etap wrocławski.

Opowiedz o najnowszym projekcie, nad którym aktualnie pracujesz.

Napisałam wniosek do Instytutu Muzyki i Tańca i dostałam najwyższe dofinansowanie na spektakl ze wszystkich przyjętych. To pierwszy mój wniosek, który został zaakceptowany – poprzednie odpadały. Realizujemy w Teatrze Polskim – Scenie na Świebodzkim spektakl pt. „SKIN HUNGER”, czyli głód skóry. Zaprosiliśmy do współpracy Joe Altera, wspaniałego choreografa amerykańskiego.

Co dokładnie kryje się za tym tytułem?

Tu możemy wrócić, do tego, o czym wspomniałaś wcześniej. Naszych relacji z samymi sobą i z innymi. Z propozycją tematu wyszedł Joe i doskonale się wstrzelił tematem w naszą współczesność. O tym właśnie będzie mowa, o braku kontaktu, ze sobą i innymi i jego wielkiej potrzebie. Pracę zaczęliśmy w lipcu, a podwójna premiera 20 i 21 sierpnia we Wrocławiu. Serdecznie zapraszam!

Dziękuję za rozmowę i trzymam kciuki za projekt!

Wielkie Centrum Kultury/Katarzyna Adolf

SUKCESY TRÓJKI

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 3 W WIELICZCE ZDOBYŁA PRESTIŻOWY TYTUŁ: „ZŁOTA SZKOŁA NBP”. TYM SAMYM STAŁA SIĘ JEDNYM Z LIDERÓW EDUKACJI EKONOMICZNEJ W POLSCE

Szkoła Podstawowa nr 3 w Wieliczce przystąpiła do ogólnopolskiego programu pt. „Złote Szkoły NBP”, którego głównym celem było popularyzowanie wiedzy ekonomicznej w środowiskach szkolnych. Ideą przyświecającą programowi było przygotowanie uczniów do bezpiecznego i swobodnego poruszania się w świecie finansów. Motto I edycji brzmiało: „Giganci finansów osobistych”. W ramach udziału w projekcie powstał zespół reprezentujący SP3 - Drużyna Ambasadorów Edukacji Ekonomicznej, składający się z nauczycieli i 8 uczniów klas siódmych. Zadaniem drużyny było podejmowanie zespołowych inicjatyw na rzecz Szkoły przybliżających zagadnienia ekonomiczne w nowatorski i przystępny sposób. W ramach projektu została nawiązana współpraca z ekspertem z banku, który w ciekawy sposób przybliżył uczniom zagadnienia dotyczące finansów osobistych. Zorganizowano także debatę szkolną oraz lekcje z ekonomią. Prestiżowy tytuł „Złota Szkoła NBP” otrzymały szkoły, które uzyskały najwyższe oceny jurorów. Tym samym najlepiej wykonały swoje zadania w ramach projektu. Dzięki tytułowi „Złota Szkoła NBP” Szkoła Podstawowa nr 3 w Wieliczce stała się liderem w dziedzinie upowszechniania wiedzy o finansach. W bieżącym roku szkolnym zdobyliśmy także:

- Certyfikat Placówki Rozwijającej Talenty, co umożliwiło nam zaistnienie na arenie ogólnopolskiej dzięki osiągnięciu wysokich wyników w Ogólnopolskich Konkursach „Orzeł” organizowanych przez Konkursy DELTA.
- Certyfikat „Lepsza Szkoła” edycja 2020/2021 za udział w ogólnopolskim projekcie edukacyjnym mierzącym poziom wiedzy i umiejętności, oraz analizującym osiągnięcia uczniów przez porównanie do wyników uczniów z całej Polski. SP3 w Wieliczce



.....



TRWAJĄ WAKACJE Z WIELICKĄ BIBLIOTEKĄ

Pierwsze spotkanie dotyczyło chemii. Dzięki zabawie nauka okazała się całkiem prosta i fascynująca. Najmłodszy mieli możliwość na własne oczy zobaczyć jak bardzo spektakularne są doświadczenia chemiczne i wybuchowe reakcje. Dzięki specjalistkom z „Chemical World”, które poprowadziły spotkania, świat chemii wydawał się nie mieć granic.

W czasie drugiego warsztatu gościliśmy Stowarzyszenie Zielony Puszczak. Tematem przewodnim spotkania były sowy. Młodzi uczestnicy poszerzyli swoją wiedzę na temat tych niesamowitych ptaków. Dzięki prezentacji i obserwacji ptasich piór oraz precyzyjnej pracy nad sówią wypławką świat sów nie ma już tajemnic.

Kolejne warsztaty wprowadzały w świat robotów. Biblioteczne Photony – Bib, Lio i Te, umilały czas wszystkim uczestnikom. Photony wcieliły się w rolę superbohaterów i zostały zaprogramowane przez użytkowników do pokonania toru przeszkód. Rozegrano również kilka meczów piłki nożnej.

Następne zajęcia dotyczyły świata pszczoł. Przedstawicielka Koła Pszczelarskiego podzieliła się zdobytą wiedzą z naszymi młodymi czytelnikami. Dzieci mogły zobaczyć prawdziwe pszczoły, które przybyły razem z prowadzącą. Oprócz teorii można było także spróbować wyrobów tych pożytecznych stworzeń. Słodką degustacja miodu cieszyła się ogromnym zainteresowaniem.

Ostatnie warsztaty o nazwie „Charlie i fabryka czekolady”, jak sama nazwa wskazuje, dotyczyły pysznej czekolady. Podczas spotkania uczestnicy poznali historię oraz technikę tworzenia tej słodczy. Przygotowali własnoręcznie swoją ulubioną czekoladę - białą, mleczną i gorzką. Zajęcia przeprowadziła Fabryka Charliego.

Dzieciom nieco starszym oraz młodzieży dedykowany był cykl „Gamersi”. Co

WAKACJE TO CZAS UPRAŻNIENY I WYCZEKIWANY PRZEZ WSZYSTKICH – TYCH MAŁYCH I DUŻYCH. W PIERWSZYM MIESIĄCU ICH TRWANIA MEDIATEKA-BIBLIOTEKA MIEJSKA W WIELICZCE, CHCĄC UROZMAIĆCZĄ CZAS WOLNY, ZORGANIZOWAŁA CIEKAWE ZAJĘCIA. W KAŻDY LIPCOWY WTOREK MŁODZI CZYTELNICZY MOGLI WZIĄĆ UDZIAŁ W WARSZTATACH TEMATYCZNYCH

czwartek odkrywano tajniki różnych gier świata. Seria spotkań rozpoczęła się wakacyjnym wieczorem planszówek. Tydzień później odbył się mini Turniej FIFA. Rozegrano 10 meczów, strzelono 25 bramek. Zwycięzca został nagrodzony bonem do sieci Empik. Kolejne spotkanie poświęcone było młodzieży. Rozegrano sesję gry RPG – Fajerbol. Misja została zakończona powodzeniem - wszyscy zadowoleni! Ostatnie czwartkowe spotkanie zakończone zostało grami plenerowymi. Nieco inna forma gier przyciągnęła dzieci i młodzież w różnym wieku.

Pomimo, że zajęcia wakacyjne w Wielickiej Mediatece zostały zakończone, to warto wspomnieć, że gry planszowe można wypożyczać również do domu. W lipcu także filie biblioteczne zorganizowały interesujące zajęcia, by umilić wakacyjny czas naszym czytelnikom. Biblioteka w Śledziejowicach zaprosiła młodych czytelników na wakacyjny cykl rękodzielniczy. Dzieci miały możliwość własnoręcznego wykonania recyklingowej rurki do picia, oryginalnej podkładki pod kubek oraz organizerów na długopisy. Nauczyły się także techniki zdobienia - decoupage. Nie zabrakło również literackiej strony zajęć. Uczestnicy słuchali teatryku Kamishibai a na zakończenie mieli okazję „pobawić się” z żółtą kropką z książki pt. „Naciśnij mnie”. Cały cykl zakończył się zaciętą rywalizacją podczas literackiego koła fortuny.

Biblioteka w Krzyszkowicach przeprowadziła laboratoria dla dzieci – ekoplastyka i warsztaty chemiczne. Zajęcia ekoplastyczne miały na celu zaznajomić dzieci z pospolitymi kwiatami występującymi na łąkach, w parkach oraz w rabatach kwiatowych. Dzieci badały fakturę oraz zapach roślin. Następnie kwiatki zostały pomalowane farbami i odcisnięte na kartkach lub



posłużyły jako stempelki. Uczestnicy warsztatów chemicznych zrealizowali cały program wykonując wszystkie cztery eksperymenty „Tęczę w szklance”, „Wybuchy kolorowych wulkanów”, „Kolorowe perełki” oraz „Skittlesowa tęczę”.

Delegacja z włoskiego miasta San Pellegrino Terme



miast i możliwościach rozwoju współpracy kulturalnej. Burmistrz z Włoch zaprosił do obejrzenia wystawy fotograficznej poświęconej jego miastu. Wystawa, dostępna do 15 lipca w Galerii Instytutu Kultury Włoskiej przy ul. Grodzkiej 49 w Krakowie, prezentuje fotografie autorstwa Włoszki Laury Lerario i krakowskiego artysty fotografa Arkadiusza Sędko. W spotkaniu udział wzięli również obecni w Wieliczce członkowie Zarządu Stowarzyszenia Samorządu dla Polski. *UMiG Wieliczka*



Podczas wakacji organizowanych w Bibliotece w Koźmicach Wielkich odbył się cykl spotkań krzewiących wiedzę popularnonaukową wśród dzieci. W lipcu zrealizowano cztery spotkania z przedszkolakami. Zajęcia podzielono na kilka bloków tematycznych. Pierwszy dotyczył gospodarstwa domowego. Dzieci poznały sposoby wykorzystania zwykłych środków dostępnych w kuchni do przeprowadzenia eksperymentów. Przedszkolaki podzielone zostały na trzy zespoły i każdy z nich musiał wykonać inne czynności polegające na zrobieniu odświeżacza powietrza, czy sprawdzenia twardości wody. Kolejny blok był poświęcony jajku i jego właściwościom. Zajęcia zakończyły się różnymi zadaniami do wykonania, wśród których należało postawić jajko „na baczność”.

To jednak nie koniec zajęć wakacyjnych. Warsztaty, zajęcia i spotkania organizowane są również w sierpniu. Aktualną ofertę można sprawdzić na stronie internetowej www.biblioteka.wieliczka.eu. *Agnieszka Gruszczelak, MBM w Wieliczce*

WAKACYJNY KLUB SENIORA

Burmistrz Miasta i Gminy Wieliczka Artur Kozioł oraz Mediateka – Biblioteka Miejska w Wieliczce zaprasza seniorów do uczestnictwa w Wakacyjnym Klubie Seniora. Spotkania dedykowane są osobom po 50 roku życia. Sierpień przywita seniorów bogatą ofertą wycieczek edukacyjnych, dzięki którym pojawi się okazja na aktywne spędzenie czasu. Program wycieczek:

- 2 sierpnia - Kraków pod Aniołami
Zbiórka o godz. 11:00 pod kościołem oo. Bernardynów, ul. Bernardyńska 2.
Oprowadzający: Wojciech Zabielski.
- 16 sierpnia - Spacer krakowskimi plantami, cz. I
Zbiórka o godz. 11:00 pod Barbakanem w Krakowie.
Oprowadzający: Ewa Polańska.
- 30 sierpnia - Spacer krakowskimi plantami, cz. II
Zbiórka o godz. 11:00 pod Barbakanem w Krakowie.
Oprowadzający: Ewa Polańska.

Na każdą z aktywności obowiązują zapisy, ponieważ liczba miejsc jest ograniczona. Wycieczki przeprowadzone będą zgodnie z wytycznymi dla organizacji imprez w trakcie epidemii wirusa SARS-CoV-2 w Polsce. *Małgorzata Ślusarek, MBM w Wieliczce*

BURMISTRZ MIASTA I GMINY WIELICZKA
MEDIATEKA - BIBLIOTEKA MIEJSKA W WIELICZCE
ZAPRASZA NA

WAKACYJNY KLUB SENIORA

2.08.2021 / PONIEDZIAŁEK /
KRAKÓW POD ANIOŁAMI
Zbiórka o godz. 11:00 przed kościołem oo. Bernardynów w Krakowie, ul. Bernardyńska 2 (dopjazd własny).
Oprowadzający: Wojciech Zabielski, przewodnik krakowski.

16.08.2021 / PONIEDZIAŁEK /
SPACER KRAKOWSKIMI PLANTAMI, CZ. I
Zbiórka o godz. 11:00 przed Barbakanem (dopjazd własny).
Oprowadzający: Ewa Polańska, przewodnik krakowski.

30.08.2021 / PONIEDZIAŁEK /
SPACER KRAKOWSKIMI PLANTAMI, CZ. II
Zbiórka o godz. 11:00 przed Barbakanem (dopjazd własny).
Oprowadzający: Ewa Polańska, przewodnik krakowski.

MEDIATEKA - BIBLIOTEKA MIEJSKA W WIELICZCE
PL. M. SKULIMOWSKIEGO 3
TEL. 12 385 88 10;
WWW.BIBLIOTEKA.WIELICZKA.EU

ODWIEDZAJA DOBROTĘ W WIELICZCE Z EPIDEMIA SARS-COV-2

WIELICZKA

MEDIATEKA
BIBLIOTEKA MIEJSKA
W WIELICZCE

JUBILEUSZE MAŁŻEŃSTW

W dniach 29-30 czerwca w wielickim „Magistracie” odbyła się uroczystość wręczenia „Medali za długoletnie pożycie małżeńskie”. Ponad trzydzieści par świętowało Złote Gody, czyli jubileusz 50-lecia małżeństwa, a pięć par obchodziło jubileusz 60-lecia małżeństwa. Odznaczenia nadane przez Prezydenta RP wręczyli Jubilatów: Artur Kozioł, burmistrz

Wieliczki, Agnieszka Szczepaniak, zastępca burmistrza ds. Społecznych oraz Adam Marek Panuś, sekretarz Miasta i Gminy Wieliczka. Rocznicą ślubu to wzruszająca uroczystość. Wracają wspomnienia i ożywają obrazy wspólnie spędzonych lat. Ponad pół wieku trwania w związku małżeńskim świadczy o miłości rodzinnej, wzajemnym szacunku i zrozumieniu.

To czas zwykłych, codziennych spraw i ważnych momentów. Czas radości, ale też trudnych chwil, które jeszcze bardziej umacniają więzi rodzinne. Wszystkim Jubilatów serdecznie gratulujemy i życzymy kolejnych pięknie przeżytych lat w dobrym zdrowiu i nieustannej miłości, w otoczeniu najbliższej rodziny. *UMiG Wieliczka*

Lista Jubilatów, którzy w 2020 roku obchodzili 60 – lecie pożycia małżeńskiego:
 Maria i Jacek Dąbek
 Maria i Edward Gabryś
 Anna i Mieczysław Luraniec
 Zofia i Józef Popiołek
 Henryka i Marian Szwagrzyk

Lista Jubilatów, którzy w 2020 roku obchodzili 50 – lecie pożycia małżeńskiego:
 Henryka i Władysław Babraj
 Maria i Józef Banaś
 Maria i Ryszard Borowiec
 Barbara i Wiesław Duraziński
 Anna i Stanisław Hospod
 Helena i Józef Iskra
 Stanisława i Wiesław Jach
 Małgorzata i Władysław Jarczyński
 Ewa i Wiesław Juszczak
 Krystyna i Franciszek Kot
 Maria i Ignacy Kowalewski
 Barbara i Stanisław Kruszyna
 Danuta i Tadeusz Kuc
 Michalina i Leszek Leśniak
 Dorota i Grzegorz Lembas
 Maria i Kazimierz Luraniec
 Wacława i Mieczysław Palonek
 Zofia i Mieczysław Pawlik
 Kazimiera i Jerzy Pietruszewski
 Janina i Tadeusz Przetaczek
 Janina i Marian Ptak
 Anna Kurowska-Pułka i Jan Pułka
 Kazimiera i Władysław Rogowski
 Maria i Bolesław Rutka
 Halina i Bronisław Sikora
 Anna i Eugeniusz Sochacz
 Jadwiga i Bolesław Sporysz
 Łucja i Andrzej Śmietana
 Maria Gańska-Szyba i Dionizy Szyba
 Józefa i Michał Tomana
 Maria i Emil Wojdyta
 Józefa i Bolesław Wrześniak
 Teresa i Józef Żołnierczyk.





Podróż w świat myślenia obywatelskiego

Zwykle podróżujemy w głąb zagadnień ważnych dla myślącego obywatela, zagadnień z pogranicza historii, politologii i filozofii, pozostając na poziomie wysoce teoretycznym. Dzięki temu udawało się nam unikać zaangażowania w bieżące polemiki polityczne. Jednak czasami aktualne sprawy wykraczają poza zwykłą „partyjną młóckę”, jaką znamy z telewizji i internetu. Sprawy te są tak ważne, że trzeba zejść na ziemię z obłoków uczonej ogólności i zająć konkretne stanowisko. Już zresztą o tym pisałem, ale z nadzieją, że zagrożenia stojące przed Polską nie zaktualizują się aż tak szybko. Tymczasem nagle, w cieniu angażującej naszą uwagę pandemii, historia przyspieszyła.

Oto Prezes Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej skierował do polskiego Trybunału Konstytucyjnego pytanie: czy ostatnie decyzje unijnych władz (znane z przekazów medialnych) nie naruszają Konstytucji RP. W istocie polski premier pyta, czy wykonując decyzje trybunału Unii Europejskiej lub Komisji Europejskiej rząd RP łamie własną ustawę zasadniczą. Najwyższy Trybunał Unii Europejskiej zażądał od rządu polskiego wycofania tego pytania. Polska dostała parę tygodni na decyzję. Może ktoś nie akceptuje działań obecnego Trybunału Konstytucyjnego RP, może komuś nie odpowiada skład personalny tego gremium ani osoba stojąca na jego czele. Powiedzmy jasno: połowa narodu ma w tej sprawie poważne zastrzeżenia. Może dziś zwolennicy opozycji cieszą się widząc, że „oni” mają kłopot. Ale wszyscy, którzy dziś kibicują działaniom Unii skierowanym przeciw polskiemu rządowi, niech przyjmą do wiadomości, że jeżeli raz zostanie zaakceptowana precedensowa reguła, że prawo stanowione w Brukseli, Strasburgu czy Luksemburgu jest ważniejsze od Konstytucji i systemu prawnego RP, to jutro obcy ludzie, w większości Polsce nieżyczliwi i przez nas nie wybierani, podważą każdą decyzję polskiego rządu, zakwestionują każdą ustawę uchwaloną przez Sejm i Senat RP, uzasadniając te interwencje „łamaniem prawa europejskiego” (wywodzącego się z traktatów naciąganych na naszą niekorzyść). Może jutro

będziemy musieli płacić podatki uchwalane nie przez nasz parlament, spłacać długi zaciągnięte przez obce rządy, przyjmować bez dyskusji imigrantów, których nie my zapraszaliśmy do Europy, akceptować prawa sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem. Co gorsza, będziemy musieli pogodzić się z rolą ubogich krewnych, nie mających prawa konkurować z Niemcami, Francuzami lub Holendrami. Wtedy wszystkim mina zrzędnie, niezależnie od tego, na jaką partię dziś głosują. Zresztą ciekawe jest to, że opozycja wielokrotnie demonstrowała pod hasłem „KONSTYTUCJA”, a teraz gdy ktoś kwestionuje nadrzędną rangę tej właśnie Konstytucji, to wczorajsi obrońcy nie są skłonni tego zauważyć.

W 2004 roku, przed referendum, mającym zaakceptować wstąpienie Polski do Unii Europejskiej, mocno angażowałem się w poparcie tego projektu. Argumentowałem wtedy, że Polska nie może zostać samotna w konfrontacji z Rosją. Bezpieczeństwo polityczno-militarne miało być nam zagwarantowane przez udział w NATO (tu rola głównego sojusznika przypada Stanom Zjednoczonym), a integracja z lepiej ekonomicznie rozwiniętym Zachodem miała się dokonać właśnie przez wstąpienie do Unii Europejskiej (tu do roli głównego partnera awansowały Niemcy). Niemcy w 2004 roku jawiły się jako kraj, który odstąpił od dążeń do tego, by Europa była niemiecka. To Niemcy miały być europejskie, tzn. organizujące współpracę w skali kontynentu z racji swego położenia i potencjału, ale bez dawnych ambicji podporządkowania sobie słabszych partnerów.

Co więc wydarzyło się w ciągu ostatnich kilkunastu lat? W Niemczech wyrosło nowe pokolenie nie obciążone wspomnieniem niemieckich zbrodni dokonanych podczas II wojny światowej. Stany Zjednoczone osłabły, a Rosja po rozpadzie Związku Sowieckiego przestała być aż tak groźna, więc Niemcy po dwóch przegranych wojnach światowych uznały, że mogą wrócić do grona wielkich graczy i zdominować Europę. Właśnie realizują ten projekt. Nie trzeba zbyt intensywnie podróżować w świat myślenia obywatelskiego, by za-

uważyć, że komisarze z Brukseli, sędziowie z Luksemburga, a także posłowie ze Strasburga to suto opłacani figuranci. Decyzje zapadają gdzie indziej. Widzimy, jak Niemcy traktują Grecję; mogliśmy obserwować, jak przyczynili się do obalenia rządu we Włoszech, z którym Berlinowi było nie po drodze. Tym bardziej Europa Wschodnia, Mitteleuropa, zaprojektowana jeszcze przez kanclerza Ottona Bismarcka, ma pozostać wyłączną strefą wpływów Niemiec (które ewentualnie mogą uznawać pewne interesy Rosji). A tu na przeszkodzie stoi krnąbrna Polska. Dlatego mnożą się unijne decyzje mające cechy jawnej dyskryminacji: oskarżenia polskiego systemu sądowego o upolitycznienie, choć w Niemczech jest upolityczniony jeszcze bardziej, żądania zamknięcia kopalni w Turoszowie, choć po drugiej stronie granicy niemieckie kopalnie węgla brunatnego środowisku już nie szkoda, oskarżenia o nękanie mediów z obcym kapitałem, choć w Niemczech obcego kapitału do mediów w ogóle się nie dopuszcza. I argument najważniejszy: niemiecki trybunał konstytucyjny już dawno stwierdził, że Konstytucja Republiki Federalnej Niemiec stoi ponad wszystkimi traktatami unijnymi. A w Polsce ma być odwrotnie?

Dlaczego więc na próbę likwidacji Rzeczypospolitej Polskiej jako suwerennego państwa tak chętnie się godzimy? Bo możemy stracić fundusze europejskie. Tu przypomina się stary dowcip. Pytanie: – Jaka kura jest najtańsza? Odpowiedź: – Kupiona. Anglosasi z kolei mawiają: No free diners. Mają rację: nie ma na tym świecie darmowych obiadów. Być może trzeba będzie zaryzykować (częściową) utratę manny z europejskiego nieba, aby obronić prawo do decydowania o losie własnego kraju. Czy trzeba w tym celu wystąpić z Unii? W żadnym wypadku! Bez Polski nie będzie Unii we wschodniej części kontynentu. W Berlinie o tym dobrze wiedzą – i w końcu będą musieli uznać Warszawę za partnera na wschodzie w takim samym zakresie, w jakim uznają Paryż za partnera na zachodzie. Jerzy Pilikowski



DZIEŃ PAMIĘCI

11 lipca to dzień Pamięci Ofiar Ludobójstwa na Wołyniu. W ten dzień spotkaliśmy się przy Pomniku Odrodzenia Polski w Wieliczce, by złożyć symboliczne wiązanki kwiatów i odmówić modlitwę za ofiary. Kwiaty złożyli: zastępcy burmistrza Wieliczki Agnieszka Szczepaniak i Piotr Krupa, dyrektor Wydziału Kultury Magdalena Golonka, przedstawiciele Zarządu Osiedla Sienkiewicza, Asnyka i Wincentego Pola z przewodniczącym Piotrem Marcem, a także przedstawiciele Klubu Przyjaciół Wieliczki z prezesem Jadwigą Dudą. UMiG Wieliczka



XV WIELICKIE MIODOBRANIE 29 SIERPNIA 2021 OD GODZ. 11:00 RYNEK GÓRNY

W PROGRAMIE: KONCERTY, WARSZTATY,
PROMOCJA KSIĄŻKI TATIANY TOKARCZUK-BŁAŻUSIAK

29.08 (NIEDZIELA) O GODZ. 17:00
WYSTĘP MUZYCZNO - KABARETOWY
PT. "GDYBYM BYŁ BOGATY"
PIOSENKI, SZMONCESY, DIALOGI, MONOLOGI, SKECZE
- NAJLEPSZY HUMOR ŻYDOWSKI

KIERMASZ PRODUKTÓW PSZCZELICH:
SOBOTA 8:00-14:00
NIEDZIELA 11:00 - 17:00



Z GÓRNEJ PÓŁKI



PANORAMA PRZYNALEŻNOŚCI

Liliana Hermetz „Rozrzucone”,
wyd. Literackie,
data premiery: 19 maja 2021.

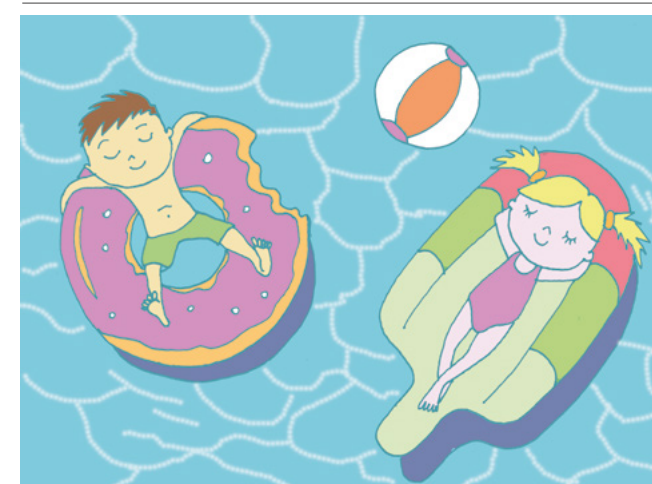
Wydawnictwo Literackie lubi publikować książki o pokoleniowych dylematach i rozterkach kobiet. Wcześniej w tej oficynie ukazała się prawie że doskonała, ale zupełnie nieporównująca mnie „Nieczułość” Martyny Bundy, a teraz nowa powieść Liliany Hermetz, z którą wiązałem duże nadzieje. Dlaczego? O tym, w jaki sposób pokolenia kobiet przemierzają jeden z najciekawszych, najdziwniejszych i najstraszniejszych wieków, czyli minione stulecie, napisano już wiele narracji – jedne bliższe konfesyjnym wyznaniom, obyczajowym historiom pozbawionym politycznego, geopolitycznego czy społecznego sznytu, inne zaangażowane w to, by ukazać przemijanie jako pokłosie uwarunkowań właśnie społecznych czy politycznych, jednak nadal opowiadające historię przez płęć i dla niej. „Rozrzucone” to pierwsza tak panoramiczna powieść Hermetz. Przypuszczałem, że nie będzie to narracja jednorodna, bo wie-

działem, że autorka jest twórczynią czujną wobec niuansów języka i mocno z nim pracującą. Odnoszę wrażenie, że jakkolwiek genialna jest językowo, nie uniosła siły swego potencjału. Nie wiem, czy podjęte problemy i mnogość biografii to nie był materiał przede wszystkim na dłuższą powieść. Wiem jedynie, że sporo postaci przemierzających się sprawnie po różnych planach, by podkreślić, że ważna jest absolutnie każda z nich, nie pozostało ze mną i nie pozostawiło też innego śladu – kolejnego pytania do poszukiwań, odczytań, czytelniczej przyjemności obcowania z powieścią monumentalną w wielu wymiarach. Istotny jest punkt widzenia i portretowania bohaterek oraz bohaterów „Rozrzuconych”. Biorąc słowa z samej powieści, można uznać, że Hermetz chce się zająć „wydarzeniami nakreślającymi horyzont w nieco inny sposób niż zazwyczaj”. Mamy zatem rozpiętą na cały XX wiek i część kolejnego stulecia powieść o siostrach, a potem ich potomkiniach i potomkach. O ludziach, którzy usiłowali odnaleźć spajającą ich więź między krajami oraz językami. Najciekawsza wydaje mi się tutaj Ksenia – dziwaczka i ekscentryczka, wyjątkowo silnie naznaczona poczuciem wyobcowania, a jednocześnie wycofana, konsekwentnie usuwająca się świata z oczu. Temu światu, w którym o samostanowienie walczyły inne kobiety. Między innymi ta z dwoma imionami niczym dwiema tożsamościami – Maria vel Irène, najmocniej uwia-

rygodniona przez swoją opowieść. I w taki sposób chciałbym poznawać kobiety z tej książki, a mam wrażenie, że Hermetz wycofuje się z bardziej intymnego kontaktu z innymi postaciami. Ciekawe jest to, w jaki sposób określa tu kobiety przestrzeń. Relacjonując pojedyncze dni z ich życia, autorka przenosi nas do ciszy i izolacji wsi, gwaru francuskiej restauracji czy pełnej niepokoju i niecierpliwości przestrzeni korporacji, w której pracuje Eulalia – świadek i kronikarka zdarzeń, które domagają się zapamiętania. Myślę, że „Rozrzucone” to powieść o przynależności. O tym, co oznacza jej odczuwanie i z jakimi konsekwencjami się wiąże. O tym, czym jest brak przynależności, w jak destrukcyjny sposób wpływa na tożsamość i jak jednocześnie motywuje do działania, by zrozumieć siebie, jeśli nie można zrozumieć otoczenia, w których nie da się przynależać. W końcu o tym, czym jest poszukiwanie przynależności – o tym Hermetz pisze najbardziej sugestywnie i w tym wymiarze jej nowa powieść jest naprawdę doskonała. Całość określiłbym jako misternie skonstruowany mikrokosmos opowieści, w której poznajemy różne języki, mentalności, nieoczywiste wybory i jak najbardziej oczywiste, często niespełnione ludzkie pragnienia. Problem z tą powieścią jest jednak taki, że misterna polifoniczność nie idzie w parze z wiarygodnymi wizerunkami postaci. Różnorodność językowa się broni, fabularna niekoniecznie. Jarosław Czechowicz



ZNAJDŹ 7 SZCZEGÓŁÓW, KTÓRYMI RÓŻNIĄ SIĘ OBRAZKI



rys. Joanna Krawczyk



DZIAŁALNOŚĆ GMINNEJ RADY SENIORÓW W WIELICZCE

Gminna Rada Seniorów została powołana na pięcioletnią kadencję w dniu 9 stycznia 2020 r., Zdarzenie to poprzedziły wybory Zgromadzenia Seniorów w dniu 6 grudnia 2019 r. podczas którego dokonano wyboru jedenastu członków Rady, pozostałe osoby zostały wskazane przez Radę Miejską oraz burmistrza Wieliczki. Warto podkreślić, że gremium to tworzą przedstawiciele różnych środowisk działających na rzecz osób starszych, w szczególności przedstawiciele organizacji pozarządowych oraz podmioty prowadzące uniwersytety trzeciego wieku i kluby seniora. Rada ma charakter konsultacyjny, doradczy i inicjatywny. Od pierwszej sesji Gminnej Rady Seniorów, kiedy to zostały podjęte uchwały o wyborze Przewodniczącego, Wiceprzewodniczącego oraz Sekretarza Gminnej Rady Seniorów, przygotowywane były dokumenty związane z jej funkcjonowaniem, m.in. Regulamin Gminnej Rady Seniorów, Roczny Plan Działania Gminnej Rady Seniorów, uchwały dot. powołania komisji - stałych i doraźnych, niestety wybuch pandemii pokrzyżował plany spotkania seniorów na drugiej sesji, która ostatecznie została zwołana na dzień 4 sierpnia 2020 r. Zostały wówczas podjęte uchwały dot. Regulaminu, planu pracy oraz powołania stałych Komisji tj. Kultury i Zdrowia oraz Komisji doraźnej ds. identyfikowania problemów seniorów w Gminie Wieliczka, która miała za

zadanie przygotowanie specjalnej ankiety skierowanej do seniorów. Podczas sesji seniorzy mieli okazję zapoznania się „Raportem o stanie Gminy” zaprezentowanym przez sekretarza Adama Marka Panusia. W trakcie dyskusji omawiano kwestie dot. kontaktu z Wydziałami UMiG w dobie pandemii, zagrożeń związanych z zachorowaniem na gripę oraz możliwości bezpłatnej szczepionki dla seniorów. W sprawie refundowania szczepionki na gripę dla seniorów zostało skierowane pismo do burmistrza Miasta i Gminy Wieliczka. We wrześniu odbyło się spotkanie z burmistrzem Wieliczki oraz przedstawicielami Rady, reprezentowanymi przez Hannę Kozioł oraz Zenobię Kłapę; ze strony Urzędu obecna była również Magdalena Golonka, dyrektor Wydziału Kultury, Sportu, Turystyki i Komunikacji Społecznej. Celem spotkania było przedstawienie planów Rady, ze szczególnym uwzględnieniem planowanej organizacji Senioriady, której termin został określony na koniec listopada. Podczas spotkania seniorzy otrzymali zapewnienie o pomocy merytorycznej i finansowej tego przedsięwzięcia oraz zapewnienie o zabezpieczeniu laptopów pozwalających członkom Rady odbywanie posiedzeń online. W styczniu 2021 r. Burmistrz Wieliczki przedstawił Radzie Seniorów Projekt budowy Centrum Opieki Geriatrycznej w Wieliczce oraz propozycje

projektów 90-tka i Senior w Wielickiej Mediatece, z prośbą o przedstawienie do zaopiniowania członkom Rady.

W październiku odbyły się posiedzenia komisji Gminnej Rady Seniorów - Komisja Kultury przygotowała Regulamin Konkursu Literackiego, Komisja Doraźna opracowała treść ankiety skierowanej do seniorów.

Komisja Zdrowia otrzymała do zaopiniowania dokumentację dot. powstania Centrum Opieki. Niestety zaplanowana na 3 listopada 2020 III sesja Gminnej Rady Seniorów z uwagi na znaczny wzrost zachorowań i wprowadzone obostrzenia nie mogła się odbyć, z tego też powodu Seniorada nie doszła do skutku, a obostrzenia trwały do końca 2020 r.

„Dzięki inicjatywie p. Marii Klimy w lutym 2020 r w miejscowości Mietniów powstał nowy Klub Seniora, który swoje spotkania odbywa w świetlicy środowiskowej w Mietniowie. Terminy spotkań ujęte zostały w harmonogramie pracy tej placówki. Za korzystanie z pomieszczeń świetlicy nie zostają naliczane żadne opłaty. W przygotowaniu jest strona internetowa Gminnej Rady Seniorów, dzięki której będziemy mogli zamieszczać informacje dotyczące naszych zamierzeń, jak również ważne dla Seniorów informacje dotyczące np. zdrowia, czy organizowanych wydarzeń kulturalnych, sportowych, edukacyjnych. Rok 2020 był wyjątkowo trudny, z uwagi na brak bezpośrednich kontaktów ograniczał możliwość rozwijania działalności Rady. Myślę że rok 2021 przyniesie nam pełne zaangażowanie, a posiadany sprzęt znacznie ułatwi nam podejmowanie zadań i kontaktów” - zaznaczyła Przewodnicząca Gminnej Rady Seniorów - Hanna Kozioł.

W 2021 r. odbyły się trzy sesje Gminnej Rady Seniorów: dwie online, a ostatnia - w trybie stacjonarnym, w dniu 16 lipca 2021 r. Zdalna organizacja sesji została możliwa dzięki przekazaniu członkom Gminnej Rady Seniorów laptopów. Podczas w/w sesji zostało podjętych 8 uchwał.

- w sprawie wyrażenia stanowiska dla „Projektu budowy Centrum Opieki Geriatrycznej w Wieliczce,
- w sprawie wyrażenia stanowiska dla projektu „Kino Wielicka Mediateka dla Seniora”,
- w sprawie zatwierdzenia Regulaminu Konkursu Literackiego pn. „Pisane nie do szuflady”,
- w sprawie zatwierdzenia Ankiety skierowanej do Seniorów,
- w sprawie wyrażenia stanowiska dla projektu „Gmina Przyjazna Seniorom”,
- w sprawie zatwierdzenia Planu Pracy Gminnej Rady Seniorów na 2021 r.,
- w sprawie zatwierdzenia sprawozdania z działalności Gminnej Rady Seniorów w Wieliczce za 2020 rok.
- w sprawie ustalenia zakresu prac i składu Jury Konkursu Literackiego „Pisane nie do szuflady”.

Wszystkie uchwały zostały przyjęte przez członków Rady jednogłośnie. Regulamin Konkursu Literackiego oraz ankieta dla seniorów zostały zamieszczone na stronie internetowej UMiG, lokalnej prasie, Mediatece, WCK, UMiG, bezpośrednio podczas wydarzeń i spotkań.

W odbywających się posiedzeniach Gminnej Rady Seniorów cyklicznie brali udział: Artur Kozioł - burmistrz Wieliczki, Agnieszka Szczepaniak -

zastępca Burmistrza ds. Społecznych, Adam Marek Panuś - sekretarz Gminy, Magdalena Golonka - dyrektor Wydziału Kultury, Sportu, Turystyki i Komunikacji Społecznej. Wśród zaproszonych gości byli przedstawiciele instytucji prowadzących m.in. działania na rzecz seniorów: Grażyna Kozak - dyrektor SPZLO w Wieliczce, Dominika Chylińska - dyrektor MGOPS w Wieliczce, Piotr Sionko - dyrektor Mediateki - Biblioteki Miejskiej w Wieliczce, Kazimiera Ciupka - prezes Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Wieliczce, Łukasz Salwarowski - prezes Stowarzyszenia „Manko”, sierż. sztab. Marta Jager-Kęsek - przedstawiciel Policji Powiatowej w Wieliczce, Barbara Ptak - dyrektor Wielickiego Centrum Kultury w Wieliczce, Barbara Kazior - prezes Fundacji Miejsc i Ludzi Aktywnych „Mila”. W okresie od stycznia do lipca 2021 przedstawiciele Gminnej Rady Seniorów odbyli spotkania dot. wsparcia organizacji działań na rzecz seniorów z przedstawicielami UMiG Wieliczka, tj. p. Agnieszką Szczepaniak - zastępcą burmistrza ds. społecznych, Magdaleną Golonką - dyrektorem Wydziału Kultury, Sportu, Turystyki i Komunikacji Społecznej, Piotrem Sionko - dyrektorem Mediateki - Biblioteki Publicznej w Wieliczce. Barbarą Ptak - dyrektorem Wielickiego Centrum Kultury, Łukaszem Sadkiewiczem - Prezesem CER Solne Miasto. Został przygotowany projekt pn. „Seniorze czas wyjść z domu” - katalog propozycji spędzenia wolnego czasu dla seniorów, w ramach którego zaproponowano wakacyjne zajęcia „Aerobik w wodzie”/ spotkania raz w tygodniu/ i „Gimnastyka

dla Seniora”/ spotkania raz w tygodniu/ przez lipiec i sierpień / oraz wyjazd do pasieki pod nazwą „Miód samo zdrowie”. Do 31 sierpnia seniorzy mogą składać prace na Konkurs Literacki „Pisane nie do szuflady”. Skład Jury został uchwalony podczas V sesji Gminnej Rady Seniorów. W skład Jury wejdzie reprezentant Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego delegowany przez Dziekana tegoż Wydziału, reprezentant UMiG delegowany przez Burmistrza, 3 reprezentantów Gminnej Rady Seniorów: Bohdan Piotrowicz, Hanna Kozioł, Krystyna Poprawa. W dalszym ciągu dostępne są ankiety dla seniorów, które pozwalają na definiowanie potrzeb i oczekiwań seniorów.

Bardzo duże zainteresowanie proponowanymi wydarzeniami świadczy o potrzebie organizacji tego rodzaju przedsięwzięć. Podczas V sesji dyskutowano o planach Rady w okresie wrzesień - grudzień, zaznaczając konieczność kontynuowania zajęć rekreacyjno-sportowych tym razem pod nazwą „Zdrowy kręgosłup”, wystąpienia do odpowiednich organizacji o obniżenie opłat za korzystanie z basenu przez seniorów, podjęcie działań w celu zorganizowania grupy kabaretowo-teatralnej dla seniorów, organizacja spotkań tematycznych np. dla działkowców, miłośników zwierząt itp. mających na celu wymianę doświadczeń, spotkania integracyjne dla seniorów mających podobne zainteresowania, propagowanie zdrowego trybu życia, wspólne spacerki jesienno-zimowe oraz zorganizowanie Senioriady. Gminna Rada Seniorów



fol. Gminna Rada Seniorów



...by zdrowym być

OSTEOPENIA

Osteopenia - to badanie ukazujące odchylenia od ustalonej normy gęstości kości. Wykonuje się ją od 1992 r. Uważa się za wczesne stadium osteoporozy. Osteoporoza (z łac. osteoporosis, zrzeszotnienie kości) – stan chorobowy w którym następuje ubytek masy kostnej, osłabienie struktury przestrzennej kości i zwiększa się podatność na złamanie. Kości robią się kruche, mniej elastyczne. Badanie gęstości kości (densytometria ultradźwiękowa) nie jest równoznaczne z badaniem wytrzymałości kości.

Jesteśmy tak zaprogramowani, że z wiekiem obniża się gęstość kości. Jest to postępujące starzenie się organizmu - osteoporoza pierwotna. Osteoporoza wtórna może się pojawić w wyniku m.in. zaburzeń hormonalnych (nadczynność tarczycy, przystarcie, cukrzyca, menopauza), zaburzenia wchłaniania, chorób układu kostnego czy układu pokarmowego. W okresie menopauzy i po niej, obniża się znacznie poziom estrogenów - hormonów, które kontrolują parathormon odpowiedzialny za utratę wapnia z kości do krwi. Starajmy się zapobiegać utracie wapnia z kości, uzupełniając go terapią żywieniową. Warzywa zielone i rośliny strączkowe to źródło zdrowego białka. Białko roślinne zawiera mniej aminokwasów niż białko zwierzęce. Białko roślinne zmniejsza ryzyko osteoporozy. Koperek jest bardzo bogaty w wapń. Olej kokosowy - zmniejsza stres oksydacyjny w kościach, co zapobiega uszkodzeniom konstrukcji osteoporotycznych w kościach. Ekstrakt z kurkumy (kurkumina)

ma właściwości przeciwutleniające, zatrzymuje uszkodzenia komórek i niepożądaną ich wzrost, wyciąg z kurkumy leczy stany zapalne stawów i kości.

Zbyt duża ilość białka zwierzęcego zakwasza krew, podnosi ryzyko osteoporozy i przyspiesza starzenie się. Fosfor zawarty w mleku krowim blokuje wchłanianie wapnia. Z wiekiem pogarsza się przyswajalność nabiata. Magnez uczestniczy w strukturalnym rozwoju kości i jest antagonistą wapnia. Wit D3 zwiększa wchłanianie wapnia i dlatego konieczne jest współsuplementowanie magnezem, by wit D3 mogła przekształcić się w hormon. Witamina K2 zwiększa przyswajalność witaminy D3, i chroni nasze kości przed złamaniem. Witamina B6 poprawia wchłanianie magnezu. Potrzeba nam więcej ruchu i słońca by wspomóc wykształcenie się aktywnej formy witaminy D. Niedobór wit D przyczynia się do wypłukiwania wapnia z kości do krwi. Suplementowanie magnezem wymaga popijania go dużą ilością wody, by nie osłabiać kwasów żołądkowych. Bor wspiera wzmocnienie kości. Jego brak czy niedobór w organizmie powoduje, że organizm wydala wapń i magnez wraz z moczem.

Pijmy mniej alkoholu, mniej kofeiny, mniej napojów słodzonych, gazowanych. NIE dla preparatów odchudzających, NIE dla napojów gazowanych - osłabiają one wchłanianie magnezu. Zrezygnuj z palenia papierosów i unikaj produktów zawierających fluor. *Dzisiaj Kapera*

Z PASJĄ DLA INNYCH - ZOSTAŃ DAWCĄ SZPIKU!

„CZEŚĆ. JESTEM AGNIESZKA. MAM 46 LAT, GŁOWĘ PEŁNĄ POMYSŁÓW I MNÓSTWO MARZEŃ DO SPEŁNIENIA. BIAŁACZKA WYWRÓCIŁA MOJE ŻYCIE DO GÓRY NOGAMI. JESTEM NA POCZĄTKOWYM ETAPIE LECZENIA I JESZCZE NIE WIEM CZY BĘDĘ POTRZEBOWAŁA PRZESZCZEPIONY SZPIKU. REJESTRUJĄC SIĘ BYĆ MOŻE POMOŻESZ MI LUB INNYM OSOBOM CZEKAJĄCYM NA NIESPOKREWNIONEGO DAWCĘ SZPIKU. ZAREJESTRUJ SIĘ JUŻ DZIŚ!” SZCZEGÓŁY: WWW.DKMS.PL UMiG Wieliczka



Z pasją dla Innych - zostań Dawcą szpiku!

Czym jest dla Ciebie pasja? Dla mojej mamy jest to fotografia. Swoje marzenia realizuje dokumentując codzienne życie naszego miasta. Jego mieszkańcy oraz uwieczniając w kadryse wydarzenia kulturalne, które skupiają i łączy całą społeczność Wieliczki. W jej oczach pojawia się ten błysk, kiedy uchwyci wyjątkowy moment, a kiedy jej zdjęcie może poprawić kogoś dzień. Właściwość mojej mamy jako artystki i fotografki jest dla niej pasją. Właściwość mojej mamy jako artystki i fotografki jest dla niej pasją. Właściwość mojej mamy jako artystki i fotografki jest dla niej pasją.

„Cześć, jestem Agnieszka. Mam 46 lat, głowę pełną pomysłów i mnóstwo marzeń do spełnienia. Białaczka wywróciła moje życie do góry nogami. Jestem na początkowym etapie leczenia i jeszcze nie wiem czy będę potrzebowała przeszczepienia szpiku. Rejestrując się mogę pomóc innym lub innym osobom czekającym na niespokrewnionego dawcę szpiku. Zarejestruj się już dziś!”

Rejestracja:

24 lipiec 2021 r.
11:00 - 13:00 Park Mickiewicza, Wieliczka
11:00 - 15:00 Wielicka Mediateka, Plac Prof. Skulimowskiego 3, Wieliczka
15:00 - 19:00 Rynek Górny

25 lipiec 2021 r.
15:00 - 19:00 Rynek Górny

26-30 lipiec 2021 r.
14:00 - 16:00 MGOPS, Sienkiewicza 34, Wieliczka

I TY MOŻESZ URATOWAĆ KOMUŚ ŻYCIE!

ZOSTAŃ POTENCJALNYM DAWCĄ KRWI DLA INNYCH OSÓB CHOROBY KRWI

Zostań Dawcą Szpiku

Fundacja DKMS
ul. Albowa 6 lok. 9, 02-386 Warszawa
T +48 22 882 94 00 • F +48 22 882 94 02 • kontakt@dkms.pl • dkms.pl
DAROWIZNA: PEKAO SA 15 1240 5202 1111 9019 6197 7669 2 dwoskierw@dwoskierw.pl



NAUCZYCIELU, WYCHOWAWCO ZAPISZ SWOJĄ KLASĘ, GRUPĘ PRZEDSZKOLNĄ DO PROGRAMU NOWE HORYZONTY EDUKACJI FILMOWEJ

Nowe Horyzonty Edukacji Filmowej w 2021/2022 to:

- wybitne filmy z całego świata
- oferta dostosowana do sytuacji epidemicznej pozwalająca na bezpieczne uczestnictwo w programie przez cały rok
- elastyczność wyboru formy uczestnictwa: w kinach, online oraz w wersji łączonej z możliwością zmiany wybranego wariantu w przypadku wprowadzenia obostrzeń sanitarnych
- interesujące, wartościowe cykle tematyczne dla każdego etapu nauczania, zgodne z podstawą programową Ministerstwa Edukacji i Nauki
- możliwość realizacji indywidualnych seansów stacjonarnych dla jednej lub kilku klas z tej samej szkoły z wideoprelekcjami i omówieniami filmów
- wsparcie nauczycieli w postaci scenariuszy lekcji, kart pracy i analiz psychologicznych filmów, przygotowane przez ekspertów nhf.pl

Program jest realizowany w Kinie Wielicka Mediateka, więcej informacji o programie oraz zapisy do programu poprzez formularz na stronie nhf.pl Szczegółowych informacji udzieli Państwu lokalny koordynator w kinie pod numerem telefonu 12 385 88 38 lub poprzez Facebook: Kino Wielicka Mediateka.

Kino Wielicka Mediateka

REPERTUAR OD 1 DO 14 SIERPNIA

PO ZŁOTO
w kinach od 23 lipca

1 5 8
11:00 18:00 17:00

2 6
11:00 18:00

4 7
18:00 18:00

JEDEN GNIEWNY CZŁOWIEK

9 13
18:00 18:00

11 14
18:00 18:00

12
18:00

PSZCZÓŁKA MAJA: MIODOWE IGRZYSKA

PSZCZÓŁKA MAJA: MIODOWE IGRZYSKA

7 14
15:30 15:30

ELLA BELLA BINGO BAJECZNE NIEDZIELE

ELLA BELLA BINGO BAJECZNE NIEDZIELE

1 8
15:00 15:00

WAKACYJNE FILMOWE PORANKI

Bilet 10zł

BARANIEK SHAUN FILM, FARMAGEDDON

3 11 9
18:00 18:00 18:00

BYŁ SOBIE PIĘK 2

2 12 4 10
18:00 18:00 18:00 18:00

Chcesz pokazywać uczniom wartościowe i mądre kino?

Dołącz do Nowych Horyzontów Edukacji Filmowej

Zapisy do programu na rok szkolny 21/22 www.nhf.pl

nowe horyzonty edukacji filmowej

Przedszkole i żłobek
Zielona wieża
Wieliczka



Tutaj dzieci są po prostu ludźmi.

Działamy zgodnie z wartościami rodzicielstwa bliskości, NVC, edukacji demokratycznej, pedagogiki Montessori i leśnych przedszkoli.

ul. Chopina 1B, Wieliczka wieliczka@zielonawieza.pl
zielonawieza.pl/wieliczka tel. +48 531 298 206



Małopolski Bank Spółdzielczy

Zawsze Twoim Bankiem



WEŻ EKO KREDYT

wspieramy eko rozwiązania

www.mbsw.pl

Kredyt EKO przeznaczony jest na sfinansowanie potrzeb konsumpcyjnych Kredytobiorcy, związanych z realizacją przedsięwzięć polegających na zakupie i instalacji towarów oraz urządzeń ekologicznych.

- » kwota kredytu **od 1000 zł do 70 000 zł**
- » maksymalny okres kredytowania 6 lat
- » możliwość ubezpieczenia
- » spłata w **dogodnych ratach** malejących lub równych ratach kapitałowo-odsetkowych
- » oprocentowanie zmienne w stosunku rocznym: WIBOR 6M + stała marża banku 4,50 punkty procentowe

Taryfa opłat i prowizji dostępna jest w placówkach Banku oraz na stronie: www.mbsw.pl

Reprezentatywny przykład dotyczący kredytu EKO w Małopolskim Banku Spółdzielczym.

Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) wynosi 4,85%, przy następujących założeniach: całkowita kwota kredytu (bez kredytowanych kosztów) 10.000,00 zł, całkowita kwota do zapłaty: 10.750,34 zł, oprocentowanie zmienne 4,75% w stosunku rocznym (stopa zmienna WIBOR 6M: 0,25% plus stała marża Banku 4,50 punktów procentowych), całkowity koszt kredytu 750,34 zł (w tym: **0,00% prowizji – stawka obowiązuje w okresie trwania promocji od 06.07.2021r do 31.08.2021**, odsetki 750,34 zł), spłata kredytu w 36 miesięcznych ratach kapitałowo – odsetkowych w wysokości: 35 rat po 298,62 zł i ostatnia 36 rata wyrównawcza 298,64 zł.

Kalkulacja została dokonana na dzień 06.07.2021 r. na reprezentatywnym przykładzie.

Udzielenie kredytu zależy od pozytywnej oceny zdolności kredytowej Wnioskodawcy.

Niniejszy materiał ma charakter wyłącznie informacyjny i nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks Cywilny.

Centrala Małopolskiego Banku Spółdzielczego

32-020 Wieliczka, ul. Kilińskiego 2, tel.:12 278 14 66; fax:12 289 44 40; e-mail: info@mbsw.pl